Wychodzi w każdy czwartek

Cena 4000 Marek

Prenum. na czerwiec 13.000·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

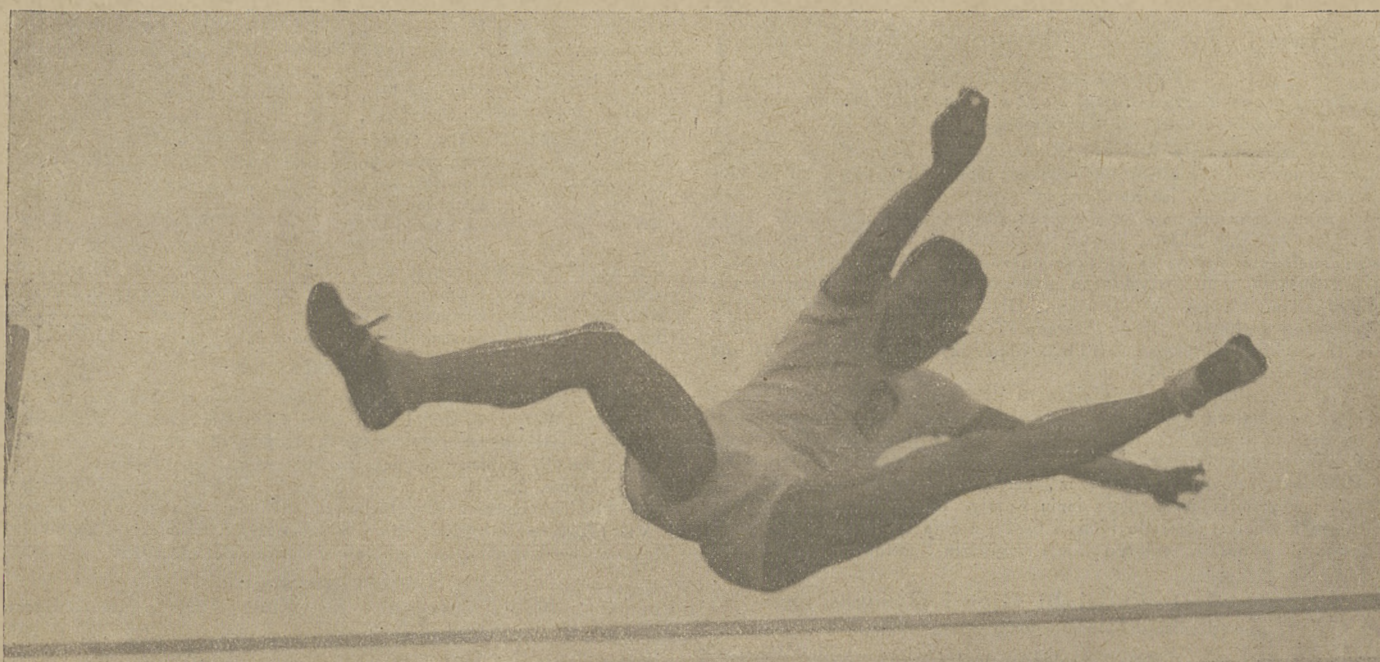
TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO i LAWN-TENNISOWEGO
oraz Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa | Łódź | Lublin | Kraków | Lwów

Nr. 27 (112). | Czwartek, 5 lipca 1923. | Rok III.



Z zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Warsz. O. Z. L. A.

J. Gruner (A. Z. S. Warszawa) skacze w zwyż z rozbiegiem 1 m. 63 cm.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu.

Podaje się do wiadomości Związków Okręgowych przepisy wykonawcze do zmiany Postanowień PZPN., odnoszących się do rozgrywek o mistrzostwo Polski w myśl wyniku Referendum (Przegląd Sportowy, Nr. 26/111 z dnia 28 czerwca 1923).

1. Powyższy przepis, wprowadzający trzecią rozgrywkę, ma zastosowanie tylko wtedy, gdy dwie drużyny czołowe osiągną w rozgrywkach o mistrzostwo równą ilość punktów. w wypadku zaś osiągnięcia równej ilości punktów przez większą ilość drużyn, niż dwie, decyduje o tytule mistrza po staremu lepszy stosunek bramek.

2. Powyższy przepis obowiązuje tak w mistrzostwie międzyokręgowem (jesiennem) jak i okręgowem (wiosennem) we wszystkich ZOPN.-ach i dla wszystkich klas (A, B, C).

3. Trzecie spotkanie w myśl powyższego przepisu decydujące, ma się odbyć ns boisku neutralnem; za takie może uchodzić też boisko, które było przez obydwie rywalizujące drużyny stale używane do zawodów w tym sezonie, w którym stają do decydujących zawodów.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej

Komunikat Komisji

powołanej przez Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej do prowadzenia agend Krakowskiego Z. O. P. N.

1. W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia Krakowskiego ZOPN. z dnia 28 lutego 1923 ustala się wysokość opłat przypadających od klubów dla Krak. ZOPN. jak następuje :

a) wpisowe dla nowowstępujących 25.000 Mkp., b) wkładki członków: klasa A 300,000 Mkp., klasa B 100.000 Mkp., klasa C 50.000 Mkp., płatne kwartalnie z góry, c) wpisowe od mistrzostw okręgowych; klasa A 5% od dochodu brutto, uzyskanego przy zawodach o mistrzostwo, klasa B 100.000 Mkp., klasa C 38.000 Mkp., d) kary maksimum 400.000 Mkp., e) kaucje od protestów: 1) do Zarządu KZOPN. klasa A 63.000 Mkp. klasa B 25.000 Mkp., klasa C 13.000 Mkp., 2) do Zarządu PZPN. dla wszystkich klas 125.000 Mkp.

Wkładki członków, przypadające za III. kwartał 1923, jak również zaległe kwoty należy wpłacić na podstawie powyższego zestawienia najdalej do dnia 12 lipca 1923 r. do Pocztowej Kasy Oszczędności na konto Krak. ZOPN. Nr. 150.289. Zestawienie kwot, wpłaconych na konto Krak. ZOPN. do Pocztowej Kasy Oszcz., należy nadesłać do Zarządu Krak. ZOPN. bezzwłocznie po uskutecznieniu wpłaty. Temsamem traci moc obowiązującą komunikat Zarządu Krak. ZOPN. z dnia 23 lutego 1923, punkt 5) (zestawienie opłat), ogłoszony w Przeglądzie Sportowym Nr. 9 z dnia 2 marca 1923.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 28 czerwca 1923.

1. Protest K. S. Wawel w Krakowie w sprawie zawodów Wawel—BBSV., rozegranych w dniu 17 czerwca 1923 w Bielsku, załatwiono odmownie ze względów zasadniczych.

2. Protest T. S. Orkan w Krakowie w sprawie zawodów Zwierzyniecki K.S.—Orkan, rozegranych w dniu 27 maja załatwiono odmownie ze względów zasadniczych.

3. Odebrano boisko Z. T. G. S. Samson w Tarnowie, jako nadające się do rozgrywek o mistrzostwo klasy B i C.

4. Wzywa się kluby, które nie rozegrały dotychczas zawodów o mistrzostwo klasy B, aby ukończyły rozgrywki w grupach do dnia 15 lipca br., gdyż w przeciwnym razie nastąpi weryfikacja odnośnych zawodów na niekorzyść winnego.

5. Napomniano K. S. Czarni w Jaśle za wystawienie drużyny składającej się z dziewięciu graczy na zawody z Tarnovią w dniu 27 maja br. w Tarnowie.

6. Weryfikowano zgodnie z wynikami zawody o mistrzostwo :

Klasy A: Jutrzenka—BBSV. 1;1, Sturm—Wawel 2;1, Cracovia—Wisła 4;2. Wisła—Jutrzenka 3:1.

Klasa B: Tarnovia—Samson 5;0, Resovia—Samson 6;0, Czarni—Samson 1;1, Czarni—Resovia 2:1, AZS.—Makkabi 2;2, Zwierzyniecki K. S.—Z. R. K. S. 6;0, Zwierzyniecki K. S.—Orkan 3;2. Sparta—Korona 4;1, Tarnovia—Czarni 4;0, Podgórze—Jutrzenka II 5;3, Podgórze—Korona 6;0, Sparta—Wisła II 1;0 i Olsza—Makkabi 0;0

Komunikat Zarządu Kolegjum Sędziów.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Kolegjum Sędziów Krakowskiego ZOPN. odbędzie się dnia 7 lipca br. o godzinie 10 przedpoł. w lokalu Banku dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, plac Szczepański 8, I p.

Tabela związkowych rekordów lekkoatletycznych.

Biegi.

Rodzaj	Wynik	Nazwisko	Klub	Miejsce zawodów	Dzień zawodów
60 m.,	7 s.	Łodziński M.,	Czarni-Lwów,	Lwów	28. V. 1911.
100 m.,	11·1	Garczyński T.,	Pogoń-Lwów,	Lwów	1. X. 1911.
200 m ,	22·8	Ponurski Wł.,	„ „	„	13. X. 1912.
300 m.,	37.2	Ponurski Wł„	„ „	„	23, VI. 1912.
400 m.,	53·0	Ponurski Wł.,	Czarni-Lwów	„	31. V. 1914.
500 m..	1;12·9	Ponurski Wł.,	Pogoń- „	„	21. VI. 1912.
800 m.,	2:04·6	Kuchar Wacł.,	„ „	„	17.VII. 1920.
1000 m.,	2;46·6	Grabowski Wł.,	A.K.T.- „	„	23. V. 1909.
1500 m.,	4;16·9	Latawiec Zdz..	Pogoń- „	„	9. VI. 1912.
2000 m.,	6;06·4	Ziffer Stan.,	Legia-Warsz.	Warszawa	29. X. 1922.
3000 m.,	9;17·7	Latawiec Zdz.,	Pogoń-Lwów	Lwów	25. VI. 1912.
4000 m.,	13:12·5	Mrzygłodzki J.,	Czarni-Lwów	„	29. X. 1011.
5000 m.,	16;20·0	Ziffer Stan.,	Legia-Warsz.	Warszawa	30. IX. 1922.
6000 m.,	21;08·0	Mrzygłodzki J.,	Czarni-Lwów	Lwów	15. VI. 1911.
7000 m.,	24;49 0	Mrzygłodzki J.,	„ „	„	15. VI. 1911.
8000 m.,	28;28·4	Mrzygłodzki J..	„ „	„	15. VI. 1911.
10000 m.,	34;33·4	Mrzygłodzki J.,	„ „	„	15. VI. 1911.
15000 m.,	55;00·8	Kuchar Tad.,	Pogoń- „	„	13. V. 1910
16474 m.,	1:00:00·0	Kuchar Tad.,	„ „	„	13. V. 1910.
20000 m.,	1:22:05·0	Kawecki Józ.,	Czarni-Lwów,	Lwów	25. VI. 1907.
25000 m.,	2;05;09·0	Nowicki Stef.,	„ „	„	24. X. 1909.
30000 m.,	2:36;09·0	Mryc Adam,	„ „	„	3. X. 1909.
100 y.	10·1	Garczyński T.,	Pogoń- „	„	29. X. 1911.
1/4 m. ang.	53·5	Ponurski Wł.,	„ „	„	16. V. 1912.
1/2 m. ang.	2:07:2	Latawiec Zdz.	„ „	„	30. VI. 1912.
1000 y.	2:32·2	Grabowski Wł.,	„ „	Praga	26. VI. 1910.
1 m. ang.	4:37·1	Latawiec Zdz.,	„ „	Lwów	9. VI. 1912.
2 m. ang.,	10:28·0	Latawiec Zdz.,	„ „	„	23. XI. 1911.
3 m, ang.,	16:02·8	Kuchar Tad.,	„ „	Budapeszt	8. IX. 1912.
5 m, ang.,	28;26:6	Mrzygłodzki J.,	Czarni-Lwów	Lwów	26. V. 1912.
10 m. ang.,	59:01·0	Kuchar Tad.,	Pogoń- „	„	13. V. 1910.

Biegi rozstawne.

4x100 m., 46·7 s., Habich—Swiętochowski—Rothert—Sośnicki, (Polonia-Warszawa), Warszawa, 2. VII. 1922. — 4 x 400 m., 3:41·6, Sterba—Kuchar Wac.—Jakóbowicz—Habich, (—), Lwów, 18. VII. 1920. — 4 x 1/4 m. ang., 3:44·9, Fabian—Kuchar Tadeusz—Latawiec—Ponurski, (Pogoń-Lwów), Lwów, 22. IX. 1912. — 100+200+300+400 m., 2:08 8, Sośnicki—Habich—Rothert—Swiętochowski, (Polonia-Warszawa), Warszawa, 9. VII. 1922, — 100+200+400+800 m„ 3;49·2, Sośnicki—Pawłowski—Wondrausch—Zagórski, (Czarni-Lwów), Lwów, 8. VI. 1912.

Biegi z płotkami.

Rodzaj	Wynik	Nazwisko	Klub	Miejsce zaw.	Dzień
110 m.,	16·2	Garczyński Tad.,	Pogoń-Lwów	Wiedeń	2. VI. 1912.
120 y.	16·5	Garczyński Tad..	„ „	Lwów	16. V. 1912.

Chód.

Rodzaj	Wynik	Nazwisko	Klub	Miejsce zaw.	Dzień
1000 m.,	4:40·0	Wudkiewicz M.,	Czarni-Lwów,	Lwów	29, VI. 1914.
2000 m.,	9:56·0	Wudkiewicz M.,	„ „	„	8. VI. 1913.
3000 m.,	14:24:6	Wudkiewicz M.,	„ „	„	5. VII.1914.
4000 m ,	21:00 5	Wudkiewicz M.,	„ „	„	29. IX. 1913,
5000 m..	25;28·6	Wudkiewicz M.,	„ „	„	30. V. 1914.
5 m. ang.	41;58·0	Wudkiewicz M.,	„ „	„	30. V. 1914.
9000 m.,	49;20·0	Wudkiewicz M.,	„ „	Wiedeń	10. V. 1914.
10000 m.,	52:30·8	Wudkiewicz M.,	„ „	Lwów	30. V. 1914.
11371 m.,	1:00:00·0	Jajus Jerzy	Pogoń- „	„	26. VI. 1910.
15000 m,.	1:24:42·0	Amon Miecz.,	Czarni- „	„	14. X. 1911
20000 m.,	1:57:07·5	Amon Miecz„	„ „	„	14. X. 1911.
25000 m.,	2:44:20.0	Szerautz Leop.,	„ „	„	30. VI. 1908.
50000 m.,	5:53:18·0	Szerautz Leop.,	„ „	„	4. X. 1907.
70000 m.,	8:21:20·0	Kuchar Tad..	Pogoń- „	„	4. VI. 1908.

Skoki.

Rodzaj	Wynik	Nazwisko	Klub	Miejsce	Dzień
w dal bez rozb.	2·94 m.	Cybulski K..	Pogoń-Lwów,	Lwów,	22. X. 1911.
w dal z rozb.	6·45 m.	Sośnicki St.,	Polonia-Warsz.,	Warsz.	8. IX. 1921.
w wyż bez rozb.	1·36·5 m.	Jakubowicz E.,	Czarni-Lwów,	Lwów,	9. VI. 1912.
w wyż z rozb.	1·76 m.	Kuchar Wacł.,	Pogoń-Lwów,	„	15.VII.1922.
„ „	1·76 m.	Gruner Julj.,	A.Z.S.-Warsz.,		15.VII,1922.
o tyczce	3·21 m.	Cybulski K.,	Pogoń-Lwów,	Lwów	13. X. 1912.
trójskok	13·06 m.,	Sośnicki St.,	Czarni-Lwów,	„	19. VII.1914.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

4 lipca 1923.

Spojrzenie wstecz, w ubiegły sezon wiosenny piłki nożnej, niewiele daje miłych i pocieszających wrażeń. Każdy bodaj sportowiec obyty z naszemi boiskami zgodzi się z tem, że podobnie nudnego sezonu nie mieliśmy w Polsce. Spotkań coprawda mieliśmy dużo, więcej niż kiedykolwiek, kluby wyrastały, jak grzyby po deszczu, istny szał piłkarski ogarnął młodzież miejską i podmiejską — a jednak sezon był nudny. Znaczne napięcie, jakie obudziały w marcu i kwietniu rozpoczęte mistrzostwa — słabło ku latu — zamiast wzmacniać się, jakby się to należało. Przyczyną był w pierwszym rzędzie system mistrzostw naszych: podobnie nużący karuzel spotkań, jak np. w okręgu krakowskim, znieść może tylko człowiek, mający piłkarskiego „bzika“. Pod koniec nikt już nie wiedział, kto z kim i kto kogo, i w której klasie. Istna gonitwa wogół słupa. Nic też dziwnego, że żądza emocji p. t. opinja piłkarska wynagradzała sobie „jałowość“ boiskową sensacjami organizacyjno-klubowo-związkowemi.

W atmosferze tej — żaden jeszcze sezon nie dawał tylu szans do konkurencji z piłkarstwem innych gałęzi sportu, jak ubiegły. I oczywiście szans tych nie wyzyskano. Dziś u schyłku sezonu, w przeddzień urlopów i wakacji, kiedy normalny bywalec boiskowy dobity jest stu meczami, które z przyzwyczajenia z wściekłością w sercu oglądał — runęła nań dopiero lawina widowisk innego typu. Jubileusze, mistrzostwa, rekordy, meetingi w lekkiej atletyce, tennisie, wioślarstwie, pływactwie, nawet szermiercze, wszystko to ma ujrzeć, ocenić i strawić podczas „ogórków“. Koniec końców pójdzie na jedno widowisko i pierzcha. Jeżeli go coś zainteresowało i pociągnęło — zdąży zapomnieć o tem przez wakacje. A po wakacjach zaczną grać w piłkę, na którą pójdzie, choćby tylko dlatego, że się na niej rozumie.

Gdybyż choć też te widowiska sportowe, poza piłkarskie, urządzano w sposób zjednywujący i fascynujący widza! Kiedy poszedłem na ostatnie regaty krakowskiego Sokoła, które jeśli chodzi o wyniki były pierwszorzędną imprezą sportową, to druh sprzedający bilety, oświadczył mi, jako redaktorowi Przeglądu, z pewnym przekąsem, że to regaty a nie football, więc ludzi niema. — Niemniej przeto uczyniono wiele, aby tę garść, która przybyła, wypłoszyć. Biegi zaczęto z godzinnem opóźnieniem (widz sportowy jak i każdy człowiek współczesny lubi wiedzieć ile czasu ma poświęcić na widowisko), przerwy między biegami czyniono niezmierzone — reszty dopełniła muzyczka, wypruwająca z człowieka flaki iście jubileuszowym programem. Dzięki temu sensacyjne wyniki niektórych biegów utonęły w morzu ogarniającej widza nudy, tak jak najważniejsze wydarzenia sportowe tegorocznego sezonu utoną w sosie odpoczynkowo-wakacyjnym.

Mankamentom takim wartałoby zaradzić, tembardziej, że część sportowego świata i to jakowościowo wybitna, doprawdy uczuwa pewne znużenie piłką nożną. Coraz to więcej zaprzysiężonych „rekinów“ footballowych pierzcha i rejteruje z piłkarskiego światka, oglądając się tęsknie, gdzieby tu o co zahaczyć. Niedbalstwo, ekskluzywność czy też „familijność“ panujące w wielu innych gałęziach sportu — zraża go i odstrasza.

N. p. na ostatnich międzynarodowych zawodach tennisowych w Krakowie, które tak sportowo, jak organizacyjnie przedstawiają się jako pierwsza tego rodzaju w Polsce impreza. Wszystko idzie tam rzeczywiście jak z płatka! — z wyjątkiem informowania publiczności o tem co się dzieje. Wychodzi dwu albo czterech biało odzianych panów na plac i grają. Kto, co — w jakiej konkurencji i w której kolejce, trzeba się dowiadywać u wtajemniczonych. Kartki z wynikami gier rozegranych trzeba szukać w miejscu ustronnem, przyczem przyda się pewna zdolność do odcyfrowania hieroglifów. Panowie kierujący zawodami są coprawda bardzo uprzejmi i udzielają chętnie wyjaśnienia — ale lepiej przecież, aby się bez tego obeszło.

Niejeden sportowiec oświadczy w tem miejscu, że są to drobiazgi, a zadaniem sportu nie jest bynajmniej interesowanie tłumu. Jest to jednakże mało współczesny sposób myślenia. Tłum jako taki i jego symbioza z boiskiem jest pierwszorzędnym czynnikiem w sporcie, decydując swoją kieszenią o bycie i rozwoju organizacji sportowych i wpływając bezpośrednią obecnością, nastrojem i pewną zbiorową presją psychiczną na nerwową siłę zawodników. Rzecz godna zabiegu, nawet gdyby należało poświęcić coś niecoś z czystych zasad sportowych i zadawnionych przyzwyczajeń i tradycji.

Program jubileuszu 15-lecia

Akademick. Związku Sportowego w Krakowie w dniach 1—8 lipca 1923.

1—5 lipca przedpołudniem: międzynarodowy turniej tennisowy, urządzony przez S. T. AZS. na placach AZS. w Parku Krakowskim. Program obejmuje: gry pojedyncze panów o mistrzostwo Krakowa, gry podwójne panów o mistrzostwo Krakowa, gry pojedyncze pań, gry podwójne mieszane, gry z przeddawaniem (wszystkie o mistrz. Krakowa).

5—6 lipca przed i popołudniu: zawody o mistrzostwo w tennisie Polskich Akad. Związków Sport., urządzone przez S. T. AZS. na boiskach AZS. w Parku Krakowskim. Program obejmuje: gry pojedyncze panów, gry pojedyncze pań, gry podwójne panów (wszystkie o mistrzostwo AZS.)

5—6 lipca przed i popołudniu: zawody o mistrzostwo Polskich Ak. Zw. Sport. w szermierce, urządzone przez SS. AZS. Program obejmuje: poule na szable, szpady i florety (w razie niepogody w sali).

6 lipca wieczorem o godz. 19, w sali Muzeum Przemysłowego: wieczór projekcyjny z odczytem prof. Dr. W. Goetla.

7 lipca godz. 9: zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo polskich AZS., urządzane na boisku T. S. Wisły. Program obejmuje: godz. 9 rano biegi na 5000 m., 800 m., 200 m., rzuty kulą i dyskiem, skok w zwyż i o tyczce i ew. przedbiegi na 100 m., godz. 14 bieg na 100 m., 400 m., 1500 m. i 4x100 m., skok w dal z rozb. i rzut oszczepem.

7 lipca godz. 17: zawody wioślarskie o mistrzostwo polskich AZS., urządzone przez SW. AZS.: biegi na pojed. scull., na podw. scull., czwórkach. Łodzie wyścigowe, dystans 1200 m. na wodzie bieżącej. Wspólna wieczerza na przystani wioślarskiej AZS.

8 lipca o godz. 9: msza żałobna za poległych i zmarłych członków AZS. w kościele uniwersyteckim św. Anny. Godzina 11: zawody o mistrzostwo polskich AZS. w piłce nożnej, urządzane przez SPN. AZS. Godzina 14: zawody o mistrzostwo polskich AZS. w pływaniu, urządzane przez SP. AZS. w Parku Krakowskim na wodzie stojącej. Pro-

gram obejmuje: wyścig: na 100 m. stylem dowolnym, 200 m. stylem piersiowym, 400 stylem dowolnym, 1500 m. stylem dowolnym, 100 m. stylem plecowym, 100 m. stylem piersiowym dla pań, skoki, sztafeta 4x100 stylem dowolnym.

Przez cały czas jubileuszu otwartą będzie wystawa fotografji sportowej SF. AZS. w salach przystani, ul. Zwierzyniecka 48.

S. T. AZS. urządza, zależnie od ilości zgłoszeń, wycieczki w Tatry, Karpaty i okolice Krakowa. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: sekretarjat A. Z. S., Kraków, Zwierzyniecka 48, który udziela wszelkich informacyj.

Korespondencja z Budapesztu.

Do ostatnich wielkich atrakcyj bieżącego sezonu sportowego na Węgrzech zaliczyć należy w pierwszym rzędzie nadzwyczajne wyniki naszych lekkich atletów. Zwycięstwa ich ostatnio w Paryżu, które zapewniły im szereg cały miejsc, odbiły się w kraju głośnem echem. Meeting MAC-u, rozegrany ubiegłej niedzieli udał się doskonale mimo nieobecności zawodników zagranicznych. Haluska (BEAC) skoczył 722 cm, czem postawił nowy rekord węgierski. Molnar skoczył 7 m, ponieważ jednak przekroczył parę centimetrów — skok nie został uznany. Trzecim był Püspöki także z MAC. z 684 cm. W skoku w wyż trzech skoczyło ponad 180 cm. Gáspár był w doskonałej formie, z łatwością przeskoczył 184 a 190 strącił tylko głową. W rzucie dyskiem trzej pierwsi rzucili ponad 41 m.: Csejtey, który zwyciężył w Paryżu rzucił 42.75 cm. Eördög, prawie młodzik 41,56 a stary Kobulszky 41 m (ma ponad 40 lat). W rzucie kulą wyniki były równe nieprzeciętne. Eördög zwyciężył 13,54 metrami, drugim był Cállay 13,18 obok Egri 13,15. Csejtey rzucił również ponad 15 m ale najlepszy Bedö, który w treningu rzucił ponad 14, był właśnie na prowincji. W ten sposób posiadamy 7—8 ludzi, którzy rzucają ponad 13 m. W biegu na 800 m biegli juniorzy MAC u Bejczy 2.01.3 sek. a Zoltány 2:03. Benedek MAC pokrył tę przestrzeń, przy miernym wietrze w 1:59.7 sek. obok Németyy i Fonho. W sztafecie zwyciężył MAC. I. przeciw MAC. II, Obie drużyny postawiły na 1000 m (100, 200, 300, 400) nowe rekordy 2:00 min. 8 atletów pojechało do Göteborga.

Wioślarze Panonji zdobyli na „wielkich regatach wiedeńskich“ 3 pierwsze miejsca; MAC. zdobył miejsce w ósemce juniorów, a Miegyetem był drugim po Panonji. Naskiffie okazał się doskonały junior. Zdobył on w Budapeszcie w pierwszym dniu regat w przedostatnią niedzielę odbytych miejsce w skiffie nowiejuszy, później skiffie juniorów, w następnych dniach zwyciężył w skiffie w drugiej klasie i wreszcie w wyścigu głównym. Nazwisko jego — Eötwös (Hungaria); był on przed wojną jednym z najlepszych biegaczy na średnim dystansie. Panonja nie wykazała wogóle takiej przewagi jak w roku ubiegłym.

Sezon piłki nożnej ma się ku końcowi. Przedwczoraj rozegrano mistrzostwo pomiędzy mistrzem Budapesztu a mistrzem prowincji. MTK. dość ciężko zwyciężył 2:0 Szombathelyi A. K. Węgierska drużyna reprezentatywna gra w najbliższą niedzielę w Bratislavie i Koszycach w Czechosłowacji, lecz tylko z węgierskiemi drużynami. Kehrling wyjechał do Göteborga na walki o mistrzostwa w tennisie. Oprócz atletów udaią się tam zapaśnicy i pływacy. Eperjessy najlepszy pływak, Węgier postawił nowy rekord: 100 m w 1:03.8 sek., 200 m płynął 6:57.5 sek. — również nowy rekord. Drużyna reprezentacyj nawyrusza najpierw do Göteborga a następnie do Magdeburga.

Budapeszt 24 czerwca 1923. *Devan Istvan.*

Eugenjusz Criqui, król „knock-out'u“.

W sportach rekordowych łatwo jest określić, kto jest w danej gałęzi najlepszym zawodnikiem ze wszystkich dotąd widzianych: jest nim recordman. Trudniej jest porównywać ze sobą rekordzistów w różnych dyscyplinach sportu — za wybitniejszych od innych można uważać tylko tych, co jak Paddock wielokrotnie powtarzają swe rekordy, lub tych, co jak Hannes Kohlemainen w ciągu 12 lat stoją u szczytu sławy, zdobywając mistrzostwa na 3 Olimpjadach, można wreszcie uznać za znakomitszego od innych recordmanów lekkoatletycznych Ralpha W. Rose'go, którego rzut kulą 15 m. 54·4 cm. nietylko nie został od roku 1909 pobity, ale jest dotąd ideałem, do którego nikt więcej nie mógł się nawet zbliżyć.

Najtrudniej natomiast jest porównywać bokserów różnych kategoryj i różnych epok. Tu bowiem nie mamy żadnego objektywnego sprawdzianu. Z pośród wielkiej liczby mistrzów świata, zaledwie kilka indywidualności wybija się tak wyraźnie, że z całą stanowczością można o nich powiedzieć: „ten jest jednym z najlepszych pięściarzy, jakich świat widział“. Do takich należy z dawnych sław niezrównany Bob Fitzsimmons, który będąc wagi średniej, zdołał przez parę lat utrzymać tytuł mistrza świata w półciężkiej i ciężkiej wadze.

Sławę najznakomitszego boksera miał niewątpliwie Jerzy Carpentier, półciężki mistrz Europy wszystkich kategoryj i mistrz świata w swojej już tylko wadze, który dzięki niedoścignionej technice zadawał knock-out przeciwnikom o wielkim rozgłosie, nieraz w 1. lub 2. rundzie (Beckett, Ted Kid Lewis), i który uległ tylko brutalnej sile Dempsey'a, nie będącego żadną niezwykłą indywidualnością bokserską.

Do tych „najznakomitszych“ można bezprzecznie, obok Carpentiera i Fitzsimmonsa, zaliczyć najnowszego bohatera ringu, francuza Eugenjusza Criqui, „króla knock-outu“.

Criqui, wagi piórkowej (a więc pomiędzy 53.524 kg. a 57·152 kg.), ma wzrost 1·62 cm. Piersi ma stosunkowo mniej rozwinięte wobec potwornie wprost rozrosłych ramion nadających mu piekielną siłę uderzenia, której zawdzięcza swą chwałę. Criqui obecnie liczy lat 30, walczył po raz pierwszy w r. 1910 i odtąd w 36 spotkaniach zwyciężył 34 razy. Raz uległ (przez poddanie się) Tommy Noble'owi (1919) z którym drugi mecz zakończył nierozegraną. Knock-out'u nie otrzymał nigdy. Oprócz tych 2 spotkań, może przypadkowych, Criqui zawsze opuszczał ring jako zwycięzca. W życiu swem 3 walki wygrał na punkty — pozostałe wszystkie kończył nieubłaganym knock-out'em.

Sława jego datuje się od r. 1920. Od tego czasu jeden jedyny australczyk Jannito w Sydney utrzymał się wobec niego na nogach przez 20 rund, ulegając mu na punkty. Criqui szedł wciąż naprzód, mając coraz groźniejszych współzawodników — każdego z nich po kolei wprost druzgotał. Najgłośniejszem jego spotkaniem w swym czasie był mecz z Charles Ledoux, mistrzem Francji wagi koguciej (53 kg.). Był to rywal bardzo niebezpieczny, choć nieco lżejszy. Znakomity znawca boksu, Jacques Montane (redaktor „Tres Sport“) przepowiadał Ledoux zwycięstwo; prędko się jednak rozczarował, gdyż Ledoux z błyskawiczną szybkością został rozłożony na ziemi przez knock-out w 1 rundzie.

Odtąd na Criqui'ego zwracają się oczy świata sportowego, staje się on nadzieją Francji po upadku Carpentiera.

W r. 1922 bije on dwukrotnie przez knock-out w 6-ej i 12-ej rundzie anglika Arthura Wynsa, odbierając mu tytuł mistrza Europy wagi piórkowej. Do tytułu tego zgłasza

jeszcze pretensje anglik Matthews — otrzymuje za to bezapelacyjny knock-out (koniec 1922 r.)

Teraz już Criqui po 22 sukcesach we Francji, 7 w Australji i 5 w Anglji, mając już całą półkulę wschodnią poza sobą, staje po raz pierwszy przed mistrzem z Nowego Swiata.

Na pierwszy ogień poszedł Danny Frush, jeden z najznakomitszych amerykańskich „poids-plume". Nie ominął go los jego poprzedników.

W zwycięskim pochodzie stanął wreszcie Criqui przed Johnny Kilbane'm, który tytuł mistrza świata wagi piórkowej piastuje od 12 lat tj. od chwili, gdy Criqui pierwszy raz walczył publicznie. Francja sportowa z zapartym oddechem wyczekiwała wyniku meczu, który 2 czerwca odbył się w Polo Grands w New Yorku, przeżywając te same uczucia, co przed największem spotkaniem bokserskiem w świecie w roku 1921 w Jersey City. Czy Criqui pomści klęskę Carpentiera? Czy też ulegnie, pokazując raz jeszcze, że z yankesem europejczyk mierzyć się nie może? — Criqui nie zawiódł.

5 rund minęło bez wyraźnej przewagi któregoś z walczących. W szóstej dopiero francuz crochetem z lewej ręki w żołądek oszołomił przeciwnika i z błyskawiczną szybkością dał mu drugiego crocheta prawą ręką w szczękę. Kilbane runął, dosłownie „nakrywając się nogami", usiłował wstać, bezskutecznie, stracił przytomność. Sędzia odliczył „eleven" i poraz drugi francuz został mistrzem bokserskim świata. Tym sposobem mistrzostwo po raz trzeci przypadło Europie (pierwszy raz zdobył je Carpentier w wadze półciężkiej na Battling-Levinsky'm, drugi raz anglik Ted Kid Lewis w wadze średniej).

Wynik meczu Paryż przywitał z niebywałym entuzjazmem, którego nie osłabiło to, że Criqui musi już 30 lipca nowonabyty tytuł postawić w grę; walczyć z nim będzie Johnny Dundee. Criqui dotąd zwyciężał z takim blaskiem, że nikt chyba nie wątpi i teraz w jego powodzenie. Jeśli Dundee nie okaże się lepszym od Kilbane'a, cóż pozostanie Criqui'emu? Chyba pokusić się o mistrzostwo świata w wadze lekkiej, które dziś trzyma amerykanin Benny Leonard.

T. Semadeni.

Międzymostowy wyścig pływacki i otwarcie przystani A. Z. S. w Warszawie.

Jurkowski znów zwycięża. — Z pań pierwszą była p. Popielówna z A. Z. S. Kraków.

Dnia 29 czerwca w dzień św. Piotra i Pawła warszawski AZS. święcił uroczystość otwarcia przystani połączoną z chrztem łodzi: nowego półbąka „akademik", „4 krótkich", „Prezydent", hamburek „amerykanka", „Dudek", „Caramba" i „Mucha".

Uroczystość zaszczycili swą obecnością p. Minister Oświaty prof. Głąbiński, p. Dyr. Dep. szkół wyższych prof. Czeżowski. p. Rektor Uniwersytetu prof. Kischembahr-Łyckowski, p. Minister Jastrzębski i szereg innych wybitnych przedstawicieli władz akademickich, którzy okazali żywe zainteresowanie życiem sportowem młodzieży akademickiej, rozumiejąc doskonale jego znaczenie. Po otwarciu przystani i odpowiednich przemówieniach, gdy flaga AZS. zaczęła powiewać na maszcie, goście wsiedli na statek, który ich zawiózł wraz z zawodnikami na start.

Wyścig pływacki rozpoczął się jak w roku ubiegłym na polach nowobudującego się mostu kolejowego, kończył zaś około 200 m. poniżej mostu Kierbedzia. Dystans 1800 m., poziom wody wysoki, mielizn niema, tor szeroki, z jednym tylko łukiem. Zawodników tylko stanęło 30-kilku, t. zn. czwarta część tego co w roku ubiegłym. Przypisać to należy wyłącznie fatalnej pogodzie w ciągu ostatnich tygodni.

Na strzał startera zawodnicy ruszyli szybko zwartą masą, niejednokrotnie przeszkadzając sobie wzajemnie. Po 200 m.



Start do międzymost. wyścigu pływ. w Warszawie.

mniejwięcej sytuacja zaczęła się wyjaśniać. Na czoło wysunął się Jurkowski, Trat, Seweryński i Szymańczak, dogonił ich zaraz Moritz, który wylosował miejsce na drugiem skrzydle i musiał nadrobić kawałek drogi, by zrównać się z czołowymi. Walka o miejsca była bardzo zacięta i do ostatka pozostawała widzów, obserwujących zawody ze statku, w niepewności. Naprost ul. Karowej Jurkowski wysunął sią sporo naprzód. Pod mostem Kierbedzia jednak „spuchł" i Moritz doszedł go znów bardzo blisko. P. Bystrzyńska płynęła przed swoją jedyną współzawodniczką i uległa jej dopiero na finishu. Około mostu zawodnicy rozciągnęli się na długości 200—300 metrów.

Po bardzo zaciekłej walce na finishu, do której podniecała pływaków publiczność, interesująca się żywo zawodami, przyszli: 1) Jurkowski Jerzy (Wojskowy Kl. Wiośl. w Warszawie) zeszłoroczny zwycięzca i mistrz Polski na 400 i 500 metrów, w czasie 16 min. 49 sek., 2) Moritz Wacław (A. Z. S., Warsz.) o 4 metry za nim, 3) Trat Wawrzyniec (Koło Wioślarzy) o 4 i pół metra za zwycięzcą, 4) Szymańczak Jakób (niestowarzyszony) o 19 i pół metra za zwycięzcą, 5) Seweryński Leonard (Wojsk. Kl. Wiośl., w Warszawie) o 20 metrów za zwycięzcą, 6) Semadeni Tadeusz (AZS., Warszawa) o 28 metrów za zwycięzcą, 7) Daszyński Stefan (AZS., Kraków).

Pierwsza z pań była na miejscu ogólnem: 12) p. Popielówna Irena (AZS., Kraków) i druga na miejscu 14) p. Bystrzyńska Zofja (AZS., Warszawa) o 3 metry za nią.

Niezwyciężony Jurkowski otrzymał po raz drugi nagrodę przechodnią firmy: „J. Fraget" (posążek ks. Józefa), a p. Popielówna pamiątkowe pudełeczko z bronzu pozłacanego. — 6 pierwszych otrzymało żetony.

Stylu żaden z zawodników niestety nie pokazał. Wszyscy bez wyjątku styl zmieniali. Jurkowski i Moritz przeplatali żabkę z overem (niepięknym), od czasu do czasu widziało się trudgena, a najczęściej ohydne klapanie „po kozacku" — które ma to do siebie, że męczy zawodnika ogromnie, a efektu nie daje żadnego. Dobrze wykonana żabka, równomierna, jest na tego rodzaju zawody, wymagające ciągłego orjentowania się w sytuacji, nienajgorsza. Style sportowe, t. zn. trudgen i trudgen-crawl, mogą na wodzie otwartej powodować niespodzianki: zawodnik n. p. płynie wprawdzie szybko, ale nie po nurcie a na mieliźnie.

Jurkowski, bez treningu, zwycięstwo swe zawdzięcza jedynie swym znakomitym warunkom, typowej budowie pływaka. Siłą, a nie stylem wysunęli się Moritz, Trat i Seweryński. Moritz, który był bardzo blisko Jurkowskiego i przyszedł w doskonałej formie, mimo że wylosował jedno z gorszych miejsc na starcie — stanowi dziś obok Trata bardzo groźnego rywala dla Jurkowskiego i jeżeli mistrz zeszłoroczny nie zapomni na jakiś czas o laurach i nie potrenuje należycie, a przedewszystkiem nie posiędzie możliwego stylu — może doczekać się tak przykrej niespodzianki jak np. Ziffer.

Po dzisiejszym wyniku, pierwsze zawody na stojącej wodzie, na prostym i prawidłowym torze, t. zn. przypuszczalnie mistrzostwa okręgowe, przedstawiać się będą zupełnie zagadkowo. Wiemy dziś kto należy do „śmietanki“, kolejności jednak ustalić nie możemy i nie mamy pojęcia o czasie do jakiego zdolni są nasi pływacy. Według przypuszczeń Jurkowski powinien dziś przepłynąć 400 m. w 7.08 min. (Weissmüller pływał ostatnio 400 m. w 4 min. 51 sek. !!).

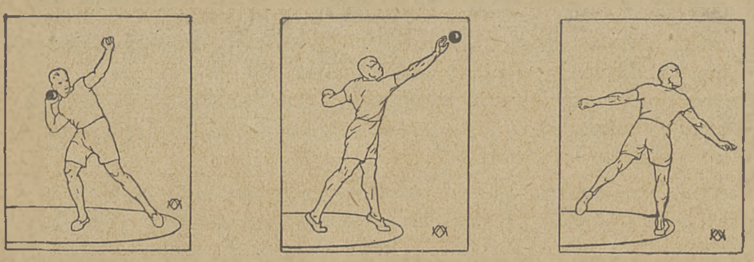
Ponieważ z góry było zastrzeżone, że zawody te mają charakter wyłącznie propagandowy, co spełniają one jaknajlepiej, nie można robić i zarzutu, że nie przyczyniają się do rozwoju techniki pływackiej i o to, że co do sprawiedliwości wyników możnaby mieć nieraz coś do nadmienienia. Organizacja zawodów, przeprowadzona przez A. Z. S. — nienadzwyczajna, lecz znacznie lepsza niż w roku ubiegłym, czego dowodem jest, że zanotowano przybycie wszystkich zawodników do ostatniego i nie było z tego powodu ani jednego protestu. Wadą organizacji było tradycyjne opóźnienie, zbyt krótki pomost do startu, będący przyczyną nieprawdopodobnego wprost „kotłowania“ na początku biegu i wreszcie niewytyczenie toru. Organizacja celownika — bez zarzutu, a to dzięki bardzo wydatnej pomocy komisarza policji, znanego sportowca p. Kudelskiego, któremu należy się za to najwyższe uznanie. Policja wogóle, jak to zwykle ma miejsce, ogromnie dużo pomogła organizatorom.

Sędzią głównym był prezes Polskiego Zwiazku Pływackiego pułk. Matuszewski, naczelnikiem zawodów — ppułk. Bobkowski.

Lekka atletyka w tablicach.

Opracował Eugenjusz Baszkoff.

Rzut kulą bez rozbiegu. Rzut kulą wykonać można z rozbiegiem i bez niego. Początkujący zacząć winien od sposobu drugiego. Ciężar kuli normarnej $7^1/_4$ kg. Srednica koła



213 cm. Postawa wyjściowa: lewa połowa ciała (gdy atleta rzuca ręką prawą) jest zwrócona w kierunku rzutu. Ciężar ciała spoczywa na nodze prawej, która jest w kolanie lekko ugiętą i opartą nieco w lewo od środka koła. Noga lewa ustawiona w bok i trochę w tył i jej palce jedynie dotykają ziemi bezpośrednio blizko obwodu koła. Kolano lewe jest miernie zgięte i ku wewnątrz zwrócone. Ramię lewe lekko w łokciu zgięte jest wyprostowane w kierunku rzutu. Prawa ręka ujmuje kulę w ten sposób, że ją obejmuje rozstawionymi palcami, tak, że kula dłoni prawie nie dotyka, i trzyma ją poniżej prawej części ręki dolnej. Dłoń zwrócona jest przytem jaknajbardziej do przodu. Łokieć prawy leży niżej znacznie od ręki, blisko ciała i podany dobrze do tyłu. Głowę odchyla się nieznacznie od kuli a wzrok na lewo. Rzut: Rzucający wykonuje wraz z lewem ramieniem lekkie wahania wzdłuż osi ciała. Gdy wyczuje już odpowiedni moment równowagi — cofa energicznie prawy łokieć i odpowiednią stronę ciała do tyłu, nie zmieniając przytem postawy nóg. Ciało napina się w chwili tej jak sprężyna. Teraz rozpoczyna się ruch w kierunku wprost przeciwnym, wspierany przez zgięte w łokciu lewe ramię. Równocześnie prężą się obie nogi i unoszą na palce. Prawe ramię nie zmienia w czasie ruchu tego swego położenia względem ciała, a opisuje wraz z kulą łuk. Dopiero w chwili, gdy twarz znajduje się całkowicie w kierunku rzutu, rozpoczyna się pchnięcie kuli. Wraz z tem pręży się całe ciało, tułów wysuwa naprzód i kontynuuje obrót energicznie. Głowa zbliża się teraz do prawego barku a wzrok idzie po linji leżącej kuli. Podskok: Gdy kula opuści rękę — rzucający zapobiec musi przekroczeniu obwodu koła przez ciało znajdujące się w silnej rotacji. Zapobiega się temu przez przeskok z nogi lewej na prawą, który pozwala na wyczerpanie się nadmiaru rozpędu. Przeskok polega na zmianie miejsca nóg, jednak spokojnej, bez jakiegokolwiek skoku lub wypadu nogi prawej. Po przeskoku stoi noga prawa na całej podeszwie prawie równolegle do obwodu koła, palce skierowane przeciwnie niż w położeniu pierwotnem. Lewa noga odrywa się od ziemi i waha w kierunku przeciwnym ciało do przodu.

Korespondencja z Los Angelos.

Kahanamoku znów recordmanem.

Znany sportsman warszawski, inż. Z. Gillewicz, przebywający obecnie w Los Angelos (Kalifornja) przesłał nam szereg bardzo ciekawych wiadomości o tamtejszym sporcie, za co mu na tem miejscu serdecznie dziękujemy. Wiadomości te, odnoszące się do sportu pływackiego, podajemy w streszczeniu.

* * *

6 czerwca o godzinie 8'30 wieczorem (sic!) odbyły się w basenie „Los Angelos Athletic Club“ sensacyjne zawody pływackie. Klub ten posiada własny dom 10-cio piętrowy. Na szóstem piętrze (!) jest pływalnia, sala gimnastyczna, bieżnia i trybuny. Klub posiadający tak wygodne urządzenia jest dość kosztowny: wkładka sama wynosi... 1000 dolarów. Wejście na zawody również drogie: od 50 ct. do dolara. Publiczności jednak pełno. Nic dziwnego, skoro startować miał dwukrotny mistrz olimpijski, rekordzista światowy, niezrównany swego czasu Ks. Pasa Kahanamoku!

Długość toru — $33^1/_3$ yarda (1 y. — 0,9143 metra). Sport pływacki na dalekim Zachodzie zaczyna się manierować, tam gdzie mają wspaniałe tereny i wieczną wiosnę — urządzają zawody w basenie na 6-tem piętrze i to o 8-mej wieczorem! Te krótkie tory jednak są wygodne dla zawodników: na każdym zawrocie zyskuje on bowiem około 1 sek., tylko w basenach takich możliwe są te nieprawdopodobne wprost czasy osiągnięte przez amerykan.

Poza olimpijczykiem Kahanamoku najlepiej zaprezentowali się zawodnicy z „Los Angelos A. C.“.

Czasy były też znakomite:

Panie — (styl dowolny) — 100 y. = 91,43 mtr. — 1'10;4“, 220 y. = 201 mtr. — 2'59,2“ — jest to kobiecy „rekord oceanu spokojnego“.

Czasy panów były imponujące:

220 y. (styl dowolny) — 2'39,6“, 100 y. (na piersiach) — 1'17,2“ (wynik w stylu klasyczny stosunkowo znacznie słabszy), 100 y. (st. dowolnym) przepłynął Kahanamoku w 0'54,6“ (czas gorszy o 2,6“ od rekordu światowego należącego do Weismüllera.

Sensacją dnia było pobicie przez księcia z Honolulu rekordu światowego

na 50 y. — w czasie 0'22,6“.

Kahanamoku jest więc ciągle najszybszym pływakiem świata!!

Takiej szybkości nie rozwinął nawet fenomenalny Johnny Weismüller z Chicago, do którego należą przecież wszystkie rekordy od 100 y. do 500 m.

Szybkości i techniki pływaków nowego świata opisać niepodobna. Styl ich jest doskonały, dzięki czemu osiągają szybkości niemal 2 razy większe niż nasi najlepsi pływacy. W kraju tym, gdzie wyraz „pływanie“ jest synonimem wyrazu „crawling“ — młodzi chłopcy i kobiety pływają nie gorzej od niektórych mistrzów i recordmanów Zachodniej Europy

Z ks. Kahanamoku płynął 16-tni chłopiec z „Los Angelos Athletic“ — i utrzymał się z nim równo przez dwie trzecie toru, ulegając mu dopiero na finishu o jedną długość.

Kahanamoku ma 32 lata i jest w pełnej formie. Możliwe, że w roku przyszłym stanie w Paryżu na trzeciej z rzędu Olimpjadzie, po upływie 12 lat od swych pierwszych trjumfów stockholmskich.

Inż. Gillewicz, który poznał się osobiście z Hawajczykiem i winszował mu sukcesu, pisze, że jest on bardzo sympatyczny i nie zdradza ani cienia tego zarozumialstwa, jakiem nieraz odznaczają się nasze „gwiazdy“.

Dla polskiego sportowca zawody amerykańskie są źródłem przygnębiającego uczucia naszej nieskończonej niższości (tylko sport mam na myśli!), która dopiero tam okazuje się w całej pełni, choć nam tutaj zdaje się, że o tem dobrze wiemy i dążymy do zaradzenia złemu. *Sem.*

Regaty w Warszawie.

Kto obserwował regaty wioślarskie w Polsce, przed laty powiedzmy dziesięciu, lub też przed wojną — a teraz zagościł na ostatnich regatach W. P. W. w charakterze widza, doznałby „przyjemnego“ zdziwienia — że złe czasy należą już do przeszłości, że wszystko dzieje się „po staremu“, że nie zatracono broń Boże tradycji dawnych czasów. Sportowiec zaś, których coraz więcej — mimo wszystko — wychowuje się w Rzeczypospolitej, musiałby smętnie rozmyślać i dziwić się, że na pół wieku uprawiania wioślarstwa w Polsce, jesteśmy „po staremu“ dziećmi sportowemi, że nie chcemy rozumieć ciągle jeszcze tego najszlachetniejszego ze sportów i tkwimy w pojęciach sportowych — godnych czasów, z przed lat — trzydziestu. A gdy sportowiec ten rozglądnął by się jeszcze podczas regat po brzegu i przypatrzył się młodzieży wioślarskiej, gdyby przeglądnął ten wspaniały, rosły i silny materjał w ludziach, z którego pod względem sportowym robi się tak niewiele a tak źle sportowo wychowuje, poszedłby chyba z rozpaczy do „bufetu” na przystani wioślarskiej, „palnąć po staremu“ między wilki morskie i „inne marynarze“. Ostatnie regaty W. T. W., urządzone w ubiegłą niedzielę (1 lipca), obok swej czysto sportowej strony, przyniosły bardzo dużo materjału krytycznego z zakresu organizacyjnego. Są to naogół sprawy tak ważne dla polskiego wioślarstwa, że nie sposób zająć się niemi przy sposobności krótkiej recenzji z regat. Poruszaliśmy je w naszem piśmie od dwóch już lat kilkanaście razy, niestety bez widoczniejszego skutku. Zaniepokojeni, że może głos nasz nie dochodzi tam, gdzie był przeznaczony, zasięgnęliśmy opinji i ze zdziwieniem przekonaliśmy się, że dochodzi on zanadto nawet dobrze i nawet nie jest źle przejęty. Mamy nadzieję jednakże, że powoli da się wszystko zrobić, choć jak dotychczas dzieje się to bardzo wolno. Wracajmy jednakże do regat — zostawiając na póżniej omówienie innych spraw. Więc — na 9 biegów (a odliczając bieg propagandowy 8 biegów) — 4 protesty i 1 bieg unieważniony. Spory plon na rzecz „tradycji“. Sprawa jest prosta: Tor regatowy na Wiśle nie jest równy, lecz obfituje po „warszawskim“ zwłaszcza brzegu w szereg prądów, niesłychanie handicapujących szczęśliwą w losowaniu osadę. Wszyscy przeto sternicy pragną być jak najbliżej sławnego prądu i stąd albo kolizje albo pozory tych kolizji (te ostatnie bodajże częstsze), „protest“ siedzi i komisja wyścigowa obraduje i obraduje bez końca, a nierzadko da wyrok niesprawiedliwy. Trudno, rzecz jasna, dziwić się sternikom, że chcą jak najlepiej poprowadzić swe łodzie — gorzej jednakże jest, że wiele biegów wygrywa się przy zielonym stoliku. Należałoby chyba dyskwalifikować w wątpliwych wypadkach i protestującą i protestowaną łódź, gdyż — nietylko na tych regatach — widzieliśmy w Warszawie osady, którym przyznano nagrody za przyjście niedwuznacznie kilkoma długościami w tyle. W każdym razie regaty te dowiodły niezbicie, że mistrzostwa Polski nie mogą się absolutnie odbywać w Warszawie do czasu zupełnego uregulowania brzegów. Projekt ten, bardzo popularny obecnie w Warszawie, musi upaść na rzecz Bydgoszczy z powodu nierównej wody i wąskiego toru.



Moment z biegu okrężnego w Zakopanem.

Atelier „Stefa“.

Wyniki zawodów były następujące:

I. Czwórki klepkowe odkryte młodszych, wygrywa osada W. T. W. (Gotarzewski, Stefanowicz, Romanowski, Płodowski, st. Łopieński) w czasie 8:06 przeciw osadzie Koła W. W. Koło prowadziło bieg do finishu, gdzie strockman mdleje i topi wiosło. Nawiasem powiedziawszy, przykro było patrzeć, gdy zrozpaczony sternik Koła zamierzył się na wioślarza w sposób bardzo niesportowy.

II. Dwójki fornirowe ze sternikiem młodszych, wygrywa osada krakowskiego AZS-u w czasie 8:15 dwie piąte, przeciw osadzie Oddziału Wioślarskiego Sokoła Krakowskiego. Bieg ten należał do bardzo ciekawych. AZS. prowadził cały bieg, przy finishu Sokół na dobrej wodzie „ostro dochodził“. Końcowa walka była bardzo silną. Skład osady AZS. Kraków: H. Szatkowski, Fischer, sterniczka I. Popielówna.

III. Czwórki klepkowe nowicjuszów, wygrywa Koło W. W. (Bruzowski, Kawalec, Fronczak, ster Hoffman) w czasie 8:37 przeciw AZS. Warszawa (protest).

IV. Bieg jubileuszowy 1922, czwórki fornirowe, wygrywa osada W. T. W. (Zaręba, Lisicki, Olszewski, Kitzman ster Majewski) przeciw AZS. Warszawa (protestowany).

V. Jedynki wyścigowe, wygrywa po mistrzowsku S. Wróbel z WTW. przed Nowotką KWW. i Bujwidem AZS. Kraków, w czasie 8.28 jedna piąta.

VI. Bieg propagandowy pań na czwórkach (dwie osady AZS. Warszawa) wygrywa w bardzo pięknej formie osada: Krynicka, Krzyżkiewiczówna, Urbańska, Tyszkówna, ster Mazurek.

VII. Bieg czwórek klepkowych odkrytych został protestowany i unieważniony.

VIII. Czwórki młodszych, jeden z najciekawszych biegów dnia wygrywa WTW. (Jabrzemski, Lisicki, Kuncewicz, Okniński ster Majewski) przed Poznaniem i Sokołem krakowskim. Osada Poznania — jedna z najpiękniejszych osad widzianych w Polsce w latach ostatnich.

Czas zwycięzców 7·34 (bieg protestowany).

IX. Osemki młodszych, wygrywa WTW. — przed AZS. Warszawa, w czasie 7·11 cztery piąte. Bieg protestowany i przyznany AZS.



LEKKA ATLETYKA.

Pierwsza próba zawodów grupowych. W poniedziałek d. 25 czerwca z inicjatywy znanego działacza sportowego p. Zaleskiego, zorganizowane zostały po raz pierwszy w Warszawie, a bodaj że i Polsce zawody grupowe, składające się z następujących punktów: sztafeta 10x100 m., rzut dyskiem i skok w zwyż grupy po 10 zawodników, wreszcie bieg drużynowy po 5-ciu na 3000 m. W ciekawym tym konkursie wzięły udział drużyny warszawskich klubów Polonii i Warszawianki oraz reprezentacja Nadwieprzańskiego Ludowego obwodu sportowego, w skład której weszła przeważnie młodzież wiejska ze szkoły rolniczej w Sobieszynie. Zawody powyższe wykazały dobitnie, że tego rodzaju imprezy są dla nas nowością pod każdym względem. Fantastycznie podłe wyniki, tudzież chromająca mocno organizacja — to groźne memento dla działaczy trzymających rękę na ledwie dostrzegalnym pulsie naszej lekkiej atletyki. Z pierwszej bolesnej zresztą nauki wysnuć jednak powinno się odpowiednie wnioski. Pierwszym z nich będzie ten, że masowość w polskiej lekkiej atletyce nie istnieje zupełnie. Zebranie 10 zawodników dla skoku w zwyż, czy rzutu dyskiem stanowiło bowiem dla zajmujących się jakoby tym działem sportu bardzo intenzywnie Polonii i Warszawianki niezwykle ciężki problemat. Wyniki wykazały wyraźnie, że część wystawionych zawodników, jakkolwiek dobrze znana z boisk czy bieżni, była w danych dziedzinach kompletnymi analfabetami i ignorantami. Nie można bowiem inaczej nazwać ludzi, którzy w rzucie dyskiem osiągają 15 m,, w skoku w zwyż 1·25 m., a w biegu 3000 m. 12 min. 30 sek. To też przeciętnie osiągnięte wyniki skandaliczne słabe, prócz jednej sztafety 10 x 100, gdzie każdą setkę przebywała zwycięska drużyna w 12·5 sek. Inne wyniki były następujące:

Dysk: 1) Polonia, która w dziesięciu rzutach uzyskała 239·29 m., 2) Sobieszyn 237·78 m., 3) Warszawianka 188·39 m. (!). Najlepsze rzuty jugosłowianina Petrovic'a (Polonja) 32·37 m., Godzisza (Sob.) 28·55 m. i Zwierza I (Warsz.) 26·85 m.

Bieg drużynowy 3000 m.: 1) Warszawianka 35 p., 2) Polonia 42 p.. 3) Sobieszyn 43 p. Najlepszy czas osiągnął Eysymontt (Warsz.) 10 min. 36 sek., 2) Virion (Pol.).

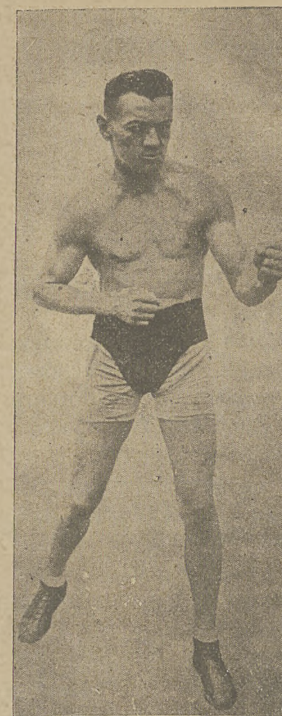
Skok w zwyż: 1) Polonia, 2) Warszawianka, 3) Sobieszyn. Najlepszy skok Swiętochowskiego (Pol.) 147 cm (!!).

Mistrzostwa W. O. Z. L. A.

Cztery rekordy polskie.

Rozegrane w dniach 30 czerwca i 1 lipca doroczne mistrzostwa lekkoatletyczne WOZLA. potwierdziły niezbicie, że mimo pewne zmiany na lepsze nasza lekka atletyka jest ciągle kopciuszkiem sportu polskiego. Znikome ilości widzów, jeszcze może bardziej znikome przeciętnie biorąc rezultaty, wskazują na szerokie pole działania dla propagatorów tego pięknego sportu zarówno na boisku jak w kierunku zdobywania sympatyków i zwolenników. Do obniżenia wyników specjalnie w biegach długich przyczyniła się niewątpliwie przeważnie nowa bieżnia żużlowa, chwilowo bezwzględnie gorsza od dawnego gliniastego klepiska. Taksamo odskocznie do skoków w zwyż i w dal pozostawiały wiele do życzenia. Strona organizacyjna zawodów naogół nie pozostawiała nic do życzenia, pewne opóźnienia powodowane były wskutek startowania jednych i tych samych zawodników w kilku punktach programu.

Przechodząc do oceny zawodników, podkreślić należy wielkie wyrównanie miernego zresztą w stosunkach europejskich poziomu. Styl ogółu szwankował ciągle mocno; do najbardziej skończonego pod tym względem zaliczyć należy



Eugenjusz Criqui, król knock-out'u.

Sośnickiego, Grunera, Rotherta i Świętochowskiego. Ten ostatni próbował z małem chwilowo powodzeniem stosować nawet w biegach krótkich długi krok, obserwowany u wszystkich zawodników widzianych na międzynarodowych zawodach w Paryżu.

Sensacją mistrzostw było pobicie przez Szenajcha z Warszawianki rekordu polskiego na 100 m., które pokrył on w dobrym czasie 11 sekund. bijąc o $^3/_4$ m. Rotherta (Pol.), za którym w zwartej grupie przyszli tuż Piątkowski (AZS.), Sośnicki (Pol.) i Weiss (AZS.). Dotychczasowy rekord należał do Garczyńskiego z Pogoni (11·1 sek.). Poza wspomnianym rekordem są jeszcze trzy ustanowione w następujących zawodach pań: bieg 60 m. przez Rzeźnicką (Warsz.) w czasie 8·5 sek. (dotychczas 8·8 sek.), w skoku w dal również przez p. Rzeźnicką 4·07 m. (dotychczasowy 4·05 m.) i w biegu 200 m. przez Smidównę (Pol.) w czasie 32·3 s. (dotych. 32·4 sek.). Szczegółowe wyniki zawodów były następujące:

Sobota dnia 30 czerwca: Kula: 1) Piątkowski (AZS.) 9·41 m., 2) Chełmicki (AZS.) 9·31 m., 3) Zajączkowski (Orkan) 9·305 m., poza konk. Petrovic 10·905 m.

Skok w zwyż: 1) Gruner (AZS.) 1·63 m., 2) Chełmicki 1·50 m., 3) Brande (Polonia) 1.50 m.

Bieg 800 m.: 1) Karczewski (AZS.) 2 min. 13·3 sek., 2) Rej (AZS.) o 1 metr, 3) Swiętochowski (Pol.) o 6 mtr.

Skok w dal pań: 1) Rzeźnicka 4·07 m., 2) Kwaśniewska (Pol.) 3·89 m., 3) Smidówna 3·70 m.

Bieg na 5000 m.: 1) Ziffer (Legia) 17 min. 32·4 sek., 2) Szelestowski (Pol.) o 50 m., 3) Eysymontt (Warszaw.) o 150 m.

Trójskok: 1) Karczewski I 11·16 m.. 2) Szenajch 10·99 m., 3) Karczewski II 10·50 m.

Bieg 200 m. po 3-ch przedbiegach: 1) Rothert 23·7 s., 2) Weiss (AZS.) o 2 metry, 3) Piątkowski o pierś za drugim.

Chód 2000 m.: 1) Karczewski 10 min. 38·3 sek., 2) Juchcicki (AZS.) o pierś, 3) Karpiński (WTC.).

Niedziela dnia 1 lipca: Tyczka: 1) Jaworski (AZS.) 2·84 m., 2) Gruner 2·59 m., 3) Węgierkiewicz (P.) 2·69 m.

Bieg 60 m. pań: 1) Rzeźnicka 8·5 sek.,, 2) Smidówna o 1'5 metra, 3) Kielichówna (Pol.).

Dysk: 1) Piątkowski 34 m., 2) Zajączkowski 28·70 m.. 3) Michalski (AZS.) 27·36 m. Poza konk. Petrovic 32·26.

Skok w dal: 1) Sośnicki (Pol.) 5·94 m., 2) Rykowski (Pol.) 5·63 m., 3) Syput (WTC.) 5·37 m.

Bieg 1500 m.: 1) Ziffer 4 min. 41 sek., 2) Łukaszewicz (Orzeł Biały) 4 min. 43·9 sek., 3) Kubacki (Legia).

Bieg 100 m. po 3-ch przedbiegach: 1) Szenajch 11 s., 2) Rothert o $^3/_4$ metra, 3) Piątkowski.

Skok w zwyż pań: 1) Rzeźnicka 1·19 m., 2) Kielichówna 1·19 m.

Bieg 400 m.: 1) Swiętochowski 55·5 sek., 2) Mieszkowski (Warsz.) o pierś, 3) Rej.

Bieg 200 m. dla pań: 1) Smidówna 32·3 sek., 3) Kielichówna, 3) Baranówna.

Bieg 110 m. z płotkami: 1) Chełmicki 18·9 sek., 2) Michalski (AZS.).

Oszczep: 1) Gruner 45·85 m.. 2) Chełmicki 43·23 m., 3) Zajączkowski 37·79 m.

Bieg rozstawny 4 x 100 m. z powodu przekroczeń wszystkich czterech startujących drużyn został unieważniony. Rozegrany on zostanie ponownie w najbliższych dniach.

Jak widać z powyżej zacytowanych wyników, na czoło lekkoatletów warszawskich wysunęli się zawodnicy AZS-u, którzy zajęli większość pierwszych i drugich miejsc. Bardzo pocieszającym jest coraz liczniejsze współzawodnictwo nowych nieznanych dotychchczas sił. *Z.*

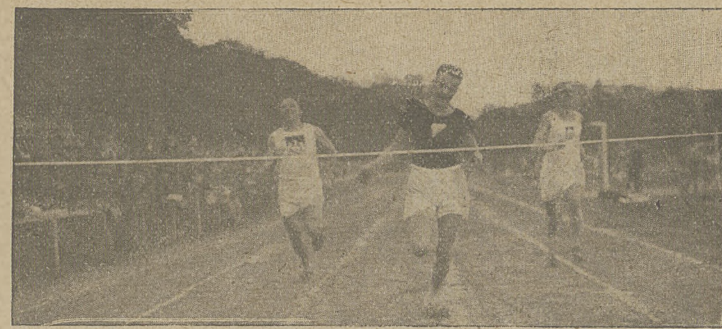
Zawody o mistrzostwo Pozn. O. Z. L. A.

Pobicie rekordu polskiego w skoku o tyczce.

Zawody o mistrzostwo Pozn. OZLA. odbyły się w dniach 28 i 29 czerwca w Stadjonie wojskowym. Pozn. OZLA. oddał organizację zawodów organizacji najwięcej ku temu powołanemu, K. S. Pentatlon. K. S. Pentatlon wywiązał się ze swego zadania znakomicie, a jedyny zarzut, który uczynić można Pozn. OZLA., to ten, że całą komisję zawodów, jako to: naczelnego sędziego, sędziów, starterów, gospodarzy itd. itd. powołał z grona K. S. Pentatlon, co przy dwukrotnie zachodzących kwestjach dało powód (może nieusprawiedliwiony) do podejrzewań o stronniczość zasłużonych wobec lekkiej atletyki ludzi. Na przyszłość błąd ten powtórzyć się nie powinien, a do „komisji" powołać należy przedstawicieli jaknajwięcej klubów.

W roku ubiegłym lwią część pierwszych miejsc zajął AZS., a rozżalony tutejszy „Sport Polski" dał naonczas przy opisie zawodów okręgowych nagłówek: „Wspaniałe sukcesy Centralnej Wojsk. Szkoły gimnastyki i sportów w zawodach o mistrzostwo Pozn. OZLA.". Nagłówek ten dał dużo powodu do niezadowolenia w szeregach AZS-go; jego słuszność potwierdziły jednak tegoroczne zawody, gdzie AZS. po utworzeniu się Pentatlonu nie zajął ani jednego pierwszego miejsca. Zawodników zgłosiły; Pentatlon, Warta, Unja, Pogoń, Stella (Gniezno), Fervor (Kościan). Najważniejszem zdarzeniem dnia było pobicie rekordu polskiego w skoku o tyczce przez Adamczaka (Pentatlon). Do próby pobicia rekordu polskiego w rzucie kulą nie doszło, ponieważ por. Baran (Pogoń-Lwów) z powodu wypadku rodzinnego do próby tej stanąć nie mógł. Zwycięstwa przypadły K. S. Warta i K. S. Pentatlon. Wyniki wobec roku ubiegłego poprawiły się znacznie i zasługują na miano dobrych. Pozn. OZLA., z swoim prezesem, kpt. Baranem na czele, któremu odmówić nie można wielkich zasług około ruszenia lekkiej atletyki w okręgu poznańskim, powinien przez częste imprezy l. a. pobudzać sportowców do zainteresowania się tym pięknym sportem, a pomóc winny władzy okręgowej tutaj wszystkie kluby, urządzając częściej zawody wewnętrzne, międzyklubowe, o mistrzostwo miast — itd.

Nową „gwiazdą", a conajmniej „materjałem na gwiazdę" okazał się młodziuchny Szwarc — Warta, który mimo silnej konkurencji zajął pierwsze miejsce w biegach na 5000 i na 1500 m. bez najmniejszego wysiłku. Bieg na 1500 m. był



Zawody o mistrzostwo okręgowe W. O. Z. L. A.
Finał biegu na 200 m. 1. Rothert (Pol.), 2. Piątkowski (AZS), 3. Weiss (AZS).

jedyną imprezą, która zdołała publiczność wyprowadzić ze stoickiego spokoju i która zakończyła się gorącą owacją dla zwycięscy. Zawodników stanęło około sześćdziesięciu.

W roku ubiegłym rozdano nagrody, fundowane przez C. W. S. G. i S. tuż po zawodach; szkoda, że tym razem (nagrody fnndował K. S. Pentatlon) zaniechano tego pięknego zwyczaju. Rozdanie nagród natychmiast po zawodach jest i zachęcającem dla zawodników a i na publiczność dobre robi wrażenie. Publiczności w czwartek (przedboje) mało, w piątek więcej, jednak stanowczo nietyle, aby działało to zachęcająco do częstych imprez lekkoatletycznych. A dodać należy, że poza meczem hokeyowym Agon—Klub Łyżwiarski żadnych inprez sportowych dnia tego nie było.

R z u t d y s k i e m: I. Adamczak (Pentatlon) 32:30.5 m.; II. Armański (Warta) 30:69 m.; III. Biernacki (Warta) 30.01 m.; po za konkursem: Osowicz 31:85 m.

Bieg na 100 m. startowało 8: 1. Gilewski (K. S. Pentatlon) 11·7 sek. mistrz. okręg., 2. Breker (AZS.) 4 m. z tyłu, 3. Łęgowski (K. S. Pentatlon).

Bieg na 400 m. startowało 7: 1. Janiszewski (K. S. Pentatlon) 58·2 sek. mistrz. okręg., 2. Rokita (K. S. Pentatlon), 3. Steller (AZS.).

Bieg na 1500 m. startowało 10: 1. Szwarc (K. S. Warta) 4 min. 43·1 sek. mistrz. okręg., 2. Rokita (K. S. Pentatlon) 4 m. z tyłu. 3. Mallow (K. S. Stella).

Bieg na 5000 m. startowało 8: 1. Szwarc (K. S. Warta) 18 min. 57·6 sek. mistrz okręg., 2. Dajewski (K. S. Stella), 3. Malow (K. S. Stella).

Bieg rozstawny 4x100, startowały drużyny K. S. Pentatlon, K. S. Warta, AZS. i K. S. Unja: 1. K. S. Pentatlon (Janiszewski, Łęgowski, Konopacki i Gilewski) 47·2 sek., mistrz. okręg., 2. A. Z. S. 10 m. z tyłu, 3. K. S. Warta.

Skok w dal startowało 16: 1. Gilewski (K. S. Pentatlon) 5·91 m. mistrz. okręg., 2. Armański K. S. Warta 5·89 mtr., 3. Konopacki K. S. Pentatlon 5·65 m.

Skok w wyż: startowało 8. 1. Konopocki 154 cm. K. S. Pentatlon mistrz. okręg., 2, Armański K. S. Warta 154 cm., 3, Gilewski K. S. Pentatlon 154 cm. (Podczas rozgrywki o miejsca skoczyli Konopacki 163 cm., Armański 158 cm.)

Skok o tyczce: startowało 5. 1. Adamczak K. S. Pentatlon 3·24 m. (nowy rekord polski i mistrz okr.), 2. Łęgowski K. S. Penlatlon 3·04 m., 3. Armański K. S. Warta 2·93 cm.

Trójskok: startowało 7. 1. Gilewski K. S. Pentatlon 11·65 m. (mistrz, okręg.), 2. Armański K. S. Warta 11·56 m., 3. Klauziński K. S. Pentatlon 11·16.

Rzut oszczepem: startowało 5. 1. Armański K. S. Warta 44·06 mtr., (mistrz. okręg.), 2. Laskowski K. S. Pentatlon 36·71 m, 3. Biernarczyk K. S. Pentatlon 35·71 m.

Rzut kulą; startowało 8. 1. Armański K. S. Warta 9·75 m. (mistrz. okręg.), 2. Załęski AZS. 9·62 m, 3. Biernacki K, S. Warta 9·62 mtr.

Zawody urządzone przez Pogoń 24 bm. we Lwowie, przyniosły ładny rezultat w biegu rozstawnym pań



Zawody o mistrzostwo okręgowe W. O. Z. L. A.
Finał biegu na 800 m.: 1) Z. Karczewski, 2) Rey, 3) Świętochowski.

4x100 m. Drużyna zwycięska złożona z pp. Nowożeniuk, Bogucka, Gwizdałówna i Szmendziukówna przyszła w czasie 60 sek. (rekord). Bieg rozstawny 4x100: startuje jedna sztafeta, idąc słabo w czasie 52 sek. Bieg na 3000 mtr. przy 10 startujących był bardzo interesujący. Na czoło wybili się odrazu Woltersdorf, Kawa i Halicki, przyczem pierwszy coraz więcej pozostawiał tamtych poza sobą. Kosicki — trzeci — zapóźno rozpoczął dobijać i stracił drugie miejsce. Zwycięzca wykazał bardzo ładną formę, ostre tempo, które wzmacniał z każdem okrążeniem. Jest to bardzo dobra siła, wymaga racjonalnego kierownictwa.

1. Woltesdorf (60 pp.) 9:43$^8/_{10}$, 2. Halicki Pogoń 9:50$^6/_{10}$ 3. Kosicki 60 pp. 9:56$^4/_{10}$.

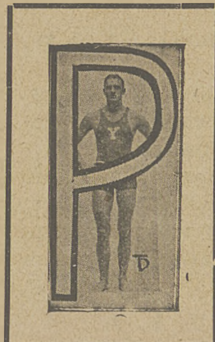
Komunikat Krak. Okręg. Zw. Lekkoatletycznego. Mistrzostwa K. O. Z. L. A. odbędą się dnia 15 bm. Zgłoszenia zawodników przyjmuje sekretarjat. Program zawodów obejmuje: biegi: 100 m., 200 m., 400 m., 800 m., 1500 m., 3000 m., 110 m. z płotkami, 4x100 m., 4x400 m. Skoki: skok w zwyż, w dal, trójskok, o tyczce. Rzuty: dyskiem, oszczepem, kulą. Zawody dla pań: bieg 60 m., sztafeta 4x60 m., skoki: w zwyż, w dal, trójskok, rzuty; dyskiem, oszczepem, kulą.

Szermierka.

Turniej szermierczy o mistrzostwo akademickich związków sportowych odbędzie się w dniu 7 i 8 lipca w Krakowie z okazji 15-lecia krakowskiego AZS-u. Turnieje szermiercze należą u nas do rzadkości, to też przyklasnąć musimy inicjatywie ruchliwej Sekcji szermierczej krak. AZS., która się podjęła zorganizowania podobnej imprezy. Udział, prócz czołowych zawodników S. S. krak. A. Z. S., zgłosili wybitni szermierze — akademicy z Poznania i Lwowa. Warszawy wśród zgłoszeń nie widzimy, mimo, że w pismach sportowych w roku ubiegłym o szermierce w Warsz. AZS-u wspominano. Ogólne zaciekawienie budzi przyobiecany współudział por. Laskowskiego z Poznania, członka tamtejszego AZS., — doskonałego szermierza — instruktora Centralnej Szkoły Gimn. i Sportów. Najgoręcej zapowiada się walka na florety, w której to broni zgłoszeni zawodnicy równy naogół wykazują poziom. P. Adamowi Papée, mistrzowi Krakowa we florecie na rok 1922, nie łatwo będzie uporać się z konkurentami bez porównania silniejszymi obecnie niż w r. ub. Niemniej ostro zapowiada się poule na szable. — Może ta druga z kolei impreza szermiercza organizowana w r. 1923 przez Kraków pobudzi do żywszej działalności Warszawę, Poznań i Lwów. Pracować tylko nad samym sobą — to jeszcze nie wszystko; należy się coś i propagandzie. Najpoetyczniejsze bowiem recenzje z „wewnętrznych akademji klubowych" podobnie jak i wielokrotne półurzędowe anulowania i kwestjonowania w odnośnych pisnach sportowych wyników osiągniętych przez młodych oficerów — szermierzy — aczkolwiek poruszają sprawę szermierki na łamach prasy — to jednak istotnej propagandy nie stanowią. Turniej czy Akademja lepiej przemawia do publiczności niż sto fachowych artykułów i drugie tyle wzmianek w dziale „osobiste".

Jak nam komunikuje Sekcja Szerm. AZS., turniej jubileuszowy rozpocznie się w sobotę dnia 7 lipca o godzinie 9 rano w strzelnicy „Sokoła" przy ulicy Wolskiej. Zawodnicy z własnemi utensyljami winni się zameldować u przewodniczącego jury najpóźniej do godziny 8.45. W niedzielę dnia 8 lipca odbędzie się w salach kasyna oficerskiego akademja szermiercza, w której prócz zawodników współudział przyrzekli mistrz E. Linnemann i p. Konrad Winkler. J.

PŁYWANIE.



W dniu 8 lipca w pływalni Parku Krakowskiego odbędą się zawody pływackie o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego. Zawody te organizowane z polecenia Pływackiego Związku Polskiego przez Sekcję Pływacką AZS. połączone będą z zawodami jubileuszowemi A. Z. S. oraz z zawodami pływackiemi o mistrzostwo Akademickich Związków Sportowych całej Polski.

Pisemne zgłoszenia zawodników przyjmuje sekretarjat Sekcji Pływackiej AZS. Kraków, Zwierzyniecka 48, do dnia 7 lipca, godzina 7 wieczorem.

Opłata wpisowego od zawodnika do każdej konkurencji 5000 Mkp. uiszczonych przy zgłoszeniu.

Program

zawodów pływackich o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego i o mistrzostwo Polskich Akademickich Związków Sportowych, na dzień 7 lipca, niedziela 1923.

Postanowienia ogólne:

1. Ze względów technicznych konkurencje o mistrzostwo O. K. i P. A. Z. S. zostają połączone.

2. Skutkiem tego mistrzostwo Okręgu Krakowskiego w danej konkurencji przypada na podstawie orzeczenia kol. Sędziów zawodnikowi należącemu do jednego z towarzystw Okręgu Krakowskiego, zaś mistrzostwo PAZS., pierwszemu członkowi jednego z A. Z. S., startującemu jednakowoż wspólnie z zawodnikami towarzystw nieakademickich.

Juniorzy. 100 mtr. styl klasyczny, 50 mtr. styl klasyczny, 4x50 sztafeta.

Seniorzy. 100 m. styl dowolny, 400 m. styl dowolny, 200 mtr. styl klasyczny, 4x50 sztafeta, 100 styl grzbietowy.

Panie. 100 mtr. styl klasyczny, 200 mtr. styl klasyczny, 4x50 mtr. sztafeta.

Zawody piłką wodną o mistrz. Okręgu Krakowskiego.

Skoki.

a) Skoki dla juniorów (1 i 3 m.).

1) Salto wprzód w postawie kucznej, 2) Skok łamany przodem, 3) Jaskółka z rozbiegiem, 4) Skok wstecz z wyrzuceniem rąk.

b) Skoki dla seniorów (1 i 3 mtr.).

1) Jaskółka z rozbiegiem, 2) Pół śruby wprzód z rozbiegiem, 3) Delfin — Łamany tyłem, 4) Salto w tył (w postawie kucznej lub wyprostowanej).

c) Skoki dla pań.

1) Jaskółka z rozbiegiem, 2) Skok dowolny, 3) Skok dowolny (wysokość dowolna).

Uwaga: Dopuszczalne są zgłoszenia do wyścigów w programie niewyszczególnionych, które dojdą do skutku w razie zgłoszenia odpowiedniej liczby zawodników.

PIŁKA NOŻNA.

Okręg lwowski.

Lwów.

Dwudziestolecie i otwarcie parku sport. I. L. K. S. Czarni

Poświęcenie kamienia węgielnego pod schronisko Sekcji narciarskiej I. L. K. S. Czarni rozpoczęło uroczystości dwudziestolecia w dniu 24 czerwca br. w Sławsku. W wesołym nastroju, zwykłym naszym narciarzom, wyjechało liczne towarzystwo gości i członków rannym pociągiem do Sławska. U stoku Trościana, w pobliżu stacji kolejowej, a w najbliższem sąsiedztwie schroniska K. T. N.-u, na własnym kawałku ziemi Czarnych, zarysowują się w fundamentach przyszłe kształty obszernej, specjalnie dla turystyki i narciarstwa pomyślanej budowli, przy których witają przybyłych gości uprzejmi gospodarze.

Ksiądz Thulie ze Lwowa odmawia krótką modlitwę, święci rozpoczętą budowlę, zagrzewa ciepłem słowem do dalszej pracy i wytrwałości. Delegat Związku Związków p. L. Christelbauer, delegat PZN.-u p. Klemensiewicz, imieniem obydwu najwyższych władz sportowych życzą szczęścia i dziękują za tworzenie nowej placówki, tak dla rozwoju sportów zimowych koniecznie potrzebnej.

Szczery i podniosły nastrój, który cechował pierwszą część tej uroczystości, ustąpił miejsca niepodzielnej taki typowej już narciarskiej niefrasobliwości, przy biesiadnym stole. A zgromadzili się przy nim i starzy i młodzi z pod znaku narty, potoczyła się wesoła rozmowa, kuto nowe, powtarzano dawne ciekawe historyjki. Zal tylko ogarnął wszystkich, gdy „reprezentant władzy kolejowej" nakazał odwrót na stację kolejową.

Zadowoleni pięknie spędzonym dniem, powrócili wycieczkowcy koło północy do Lwowa. Redakcja „Przeglądu" dołącza szczere życzenia sympatycznej Sekcji narciarskiej Czarni i zaprasza się na uroczystość otwarcia.

Swięto najstarsze klubu polskiego, a zarazem święto sportu polskiego, rozpoczęte zostało we czwartek rano mszą św. w kościele św. Zofji. Już w przeddzień uroczystości można było wyczuć niezwykły nastrój w tutejszym świecie sportowym. Gorączkowa praca na boisku, tłumy napływ publiczności po bilety, najróżnorodniejsze kombinacje na temat zawodów — wszystko to wywoływało nastrój podniecony. Wieczorem 28 bm. zebrali się członkowie Czarnych na dworcu i powitali przybywających delegatów i drużyny Cracovii i Wisły, poczem osobnym pięknie udekorowanym wozem tramwajowym odwieziono gości do Hotelu Krakowskiego, gdzie zamieszkali.

We czwartek rano o godzinie 10 odbyła się msza, na którą przybyli reprezentanci władz, goście i dość licznie szersza publiczność. Z kościoła udano się przez plac Targów wschodnich na boisko, gdzie ks. Kmita poświęcił trybunę i cały park, poczem w krótkich słowach podniósł ważność wychowania fizycznego i życzył Czarnym dalszej owocnej pracy. Imieniem Klubu powitał gości prezes Dr. Leonard Stahl — dziękując za przybycie delegatom władz, a to: inż. Hilbrichtowi, deleg. Ministerstwa Robót publ., dr. Szaynowskiemu, reprez. Województwa, płk. Cieńskiemu DOK VI., reprezentantom miasta i Targów wschodnich Dr. Chlamtaczowi i wiceprez. Obirkowi, delegatowi Związku Związków inż. Christelbauerowi, Pol. Związku Piłki Nożnej sekr. Obrubańskiemu, Lw. Zw. O. P. N. dr. Nieduszyńskiemu i delegatom klubów inż. Parylakowi (Pogoń), Dembińskiemu (Wisła), inż. Meyerowi (Cracovia). Następnie skreślił działalność klubu w ciągu ubiegłych 20 lat, podnosząc zasługi pierwszego prezesa inż. Sołtyńskiego, oraz poświęcając wsponienie poległym w obronie kraju członkom klubu. Następnie po kolei przemawiali dr. Szaynowski, wiceprezydent miasta dr. Chlamtacz, inż. Christelbauer, Obrubański i dr. Nieduszyński.

Popołudniu publiczność tłumnie napływa na boisko. Park sam robi wrażenie imponujące. Trybuna w 2 częściach (kryta i otwarta) na przeszło 1000 miejsc, pięknie ubrana choiną i chorągwiami. W górze widać cyfry 1903—1923.

Po obu bokach trybuny nasypy na I. parter i miejsca siedzące, naprzeciw II. parter na wysokim wale, przez co całej publiczności umożliwiło się wygodne i dokładne obserwowanie gry. Praca około parku jednak nie jest jeszcze ukończoną i Czarni muszą w dalszym ciągu z niesłabnącą energją wytężyć swe siły, by park wykończyć. Z najważniejszych robót pozostają: wykończenie bieżni i kortów tennisowych.

O godz. 4·30 zebrali się przed trybuną delegaci klubów i członkowie Zarządu Czarnych z prezydjum; Dr. Stahlem, r. Laskownickim i r. Hoeflingerem na czele, poczem delegaci poszczególnych klubów wygłosili krótkie mowy, i tak inż. Parylak im. Pogoni, Dembiński Wisła, inż. Meyer Cracovia, r. Angielski Lechia, G. Agopsowicz Polonia-Przemyśl, dr. Steisel Hasmonea, dr. Trzos LTŁT. Kl. Sp., inż. Kornik za L. K. C. i Mot., w dalszym zaś ciągu reprezentanci Sparty, Jutrzenki Hagiboru, Strzelca, Orląt, Unii, D. K. S. itd. W imieniu swych klubów wręczyli delegaci Pogoni, Cracovii, Wisły, Lechii, Hasmonei, Sparty, Zw. Legionistów, Jutrzenki i Unii upominki w postaci puharów, statuetek i dyplomów.

Cracovia—Czarni 2:0 (2:0).

O godz. 5·15 wychodzi na boisko drużyna Cracovii, poczem wybiegają Czarni w nowych kostjumach (wedle wzoru pierwszych swych dresów), powitani oklaskami. Przed prezesem Lw. Kolegjum sędziów kpt. Englem ustawiają się drużyny. Czarni: Winnicki, Kmiciński, Hauler, Witkowski, Kopeć I, Müller, Drapała I, Bilor Henryk, Wójcik, Karnecki, oraz Cracovia: Przeworski, Gintel, Fryc; Alfus, Styczeń, Synowiec; Zimowski, Chruściński, Kałuża, Łańko, Sperling. — Gwizd — piłkę wykopuje imieniem Zw. Związków inż. Christelbauer, którego w chwili opuszczania boiska nagradza publiczność oklaskami. Grę zaczyna Cracovia i z miejsca ostro atakuje. Obrona Czarnych z trudem paruje kombinacyjne ataki. Przyziemne szybkie podawanie gości. Winnicki ratuje wybiegiem, Sperling strzela w aut. Gra nerwowa, tempo słabnie. Ostry strzał Kałuży w poprzeczkę. Wypad Czarnych. Drapała głową strzela w aut. Fryc sztopuje ręką. Cracovia opanowuje się szybko, Czarni jeszcze chaotycznie biegają. Ostry strzał Müllera przechodzi obok słupka. Kontuzjonowany przypadkowo Kałuża schodzi w 18 min., na jego miejsce wchodzi Ciszewski. Róg przeciw Czarnym, Winnicki ślicznie broni strzał Sperlinga, Przez chwilę gra toczy się pod bramką Cracovii, lecz piłkę dostaje Sperling, mija obronę i nieuchronnie z kilku metrów strzela w 32 min. — 1:0 Wypad Drapały, ostry strzał, który Przeworski w ostatniej chwili nogą odbija. Pewna pozycja stracona. Kopeć puszcza Sperlinga, centra, Chruściński strzela, piłka odbita od poprzeczki wpada w dół do bramki i w 35 min. Cracovia prowadzi 2:0. Z kilku metrów Wójcik strzela „w niebo", w chwilę potem drugi jego strzał trafia w słupek. Róg. Wspaniały strzał Zimowskiego łapie na

głowę Synowiec — lecz Winnicki w podskoku paruje. Po pauzie z miejsca bardzo ostre tempo nadają Czarni, którzy w tej połowie grają o wielę lepiej. Rzut z rogu niewyzyskany przez Cracovię. Strzał Müllera w słup — poraz trzeci! Przewaga Cracovii słabnie. Obrona i pomoc Czarnych gra lepiej, atak zaś coraz częściej mija obronę gości — lecz strzały — zawodzą. Gra otwarta, obustronne ataki, napad Cracovii nie wyzyskuje pozycyj. Strzał Wójcika w poprzeczkę, Sperlinga w aut. Róg przeciw Cracovii słabo bity przez Karneckiego. Przeworski broni strzał Müllera, Kopeć bije rzut wolny — piłka trafia w słup. Jeszcze kilka chwil, ataki Cracovii — gwizd sędziego. Rzuty z rogu 3:1 dla gości.

Mimo że Cracovia gra pod względem technicznym i taktycznym o wiele lepiej, Czarni mogli byli mecz wygrać; pięć razy piłka odbija się od słupków a kilka pewnych pozycji pozostało niewyzyskanych. Pewna doza szczęścia jest w piłce nożnej konieczną. Cracovia pokazała ładną przyziemną grę, stoi ona dziś jeszcze technicznie wysoko, jednak nie jest to już ta drużyna co rok lub dwa lata temu. Odczuć się dał brak Cikowskiego w pomocy, Styczeń nie dopisał. System „of-side“ obrony utrudnia przeciwnikowi atakowanie, lecz mimoto napad Czarnych, zwłaszcza Müller, często zagrażał ich bramce. Natomiast powinni się niektórzy gracze Cracovii wystrzegać gry rękoma. Choć drużyny tej nie widziałem w tym roku, sądzę, że Fryc i Gintel mieli słaby dzień, gdyż gra ich niebyła bez zarzutu, to też często wybijali piłkę w aut lub podawali bramkarzowi. Dobrym był Synowiec, mając ułatwioną pracę dzięki bardzo słabemu Karneckiemu. W napadzie wyróżnił się Sperling, który doskonale „driblował“, jednak czasem za długo. Obie drużyny niepotrzebnie i głośno „rozmawiały“ w czasie gry.

U Czarnych Winnicki i obrońcy dobrzy, obie bramki nie do obronienia. W pomocy najsłabszy Kopeć, który zamiast iść do przeciwnika, cofa się w tył, Hauler gra zbyt defenzywnie, lecz pewnie, Witkowski dobry, ale podając, powinien więcej zwracać uwagę na otoczenie. W napadzie Müller najlepszy, jego przeboje i centry bez zarzutu, Wójcik i Drapała grali dobrze, tylko zawodzą w strzałach. Henek Bilor, który po długim czasie poraz pierwszy wystąpił na nowem stanowisku, wykazał kolosalną rutynę i grał bez zarzutu, kierując racjonalnie grą. W całości widać brak racjonalnego ćwiczenia — trenera. Może Czarni, teraz będąc już na własnem gospodarstwie i mając za sobą najcięższy trud, pozyskają trenera, a wówczas drużyna ta ma wszelkie szanse szybkiego rozwoju. Po zakończeniu gry wzniosły obie drużyny trzykrotny okrzyk, poczem Czarni znieśli na rękach Bilora z boiska.

30 czerwca. **Wisła—Pogoń 4:4 (3;1.)**

Mimo że pogoda nie dopisała, publiczność tłumnie przybyła na boisko w ilości ponad 5000 osób. Sensacyjne spotkanie dwóch mistrzów okręgowych zakończyło stę niemniej sensacyjnym wynikiem. Wisła, prowadząc do pauzy 3:1, a po przerwie 4:1, opada w drugiej połowie ze sił i Pogoń w kilkunastu minutach wyrównuje ku wielkiej radości publiczności. Chwilami niestety publiczność dawała wyraz swym uczuciom w formie niewłaściwej i wrogie okrzyki pod adresem gości nie powinny były mieć miejsca. Drużyny w pełnych składach. Wisła: Wiśniewski, Kaczor, Markiewicz, Majcherczyk, Sliwa, Gieras, Adamek, Krupa, Reyman, Kowalski, Balzer. — Pogoń: Haczewski, Ignarowicz, Olearczyk, Gulicz, Wójcicki, Schneider, Słonecki, Garbień, Kuchar, Bacz, Juras. Gra rozpoczęta odrazu w szybkiem tempie, trzykrotny atak Pogoni, dwa razy ładnie broni Wiśniewski, raz Garbień strzela ponad poprzeczkę. Wypad Wisły, Adamek centruje, Kowalski pewnie z miejsca w przeciwny róg strzela — 1:0 w 13 min. W niebezpiecznej sytuacji wybija Garbieniowi Kaczor. A już w chwilę potem Sliwa omija Schneidra, podaje Kowalskiemu, który drugą bramkę uzyskuje w 20 min. Obrazy zmieniają się jednak szybko, wolny przeciwko Wiśle, piłkę dostaje Bacz, strzela bramkarzowi, piłka się wymyka 2:1 w 21 min. Dwa rogi na korzyść Pogoni bez rezultatu. Bezustanne ataki obu stron, przewaga Pogoni, nie wyzyskana mimo słabej gry obrony gości. Tempo stale silne. Obaj bramkarze często z powodzeniem interweniują, aż w 42 min. Krupa wykorzystuje zbyteczny wybieg Haczewskiego i 3 bramkę strzela. Rzut wolny przeciw Wiśle — podanie Słoneckiego bierze Wacek na głowę, lecz piłka przechodzi ponad poprzeczkę.

Po przerwie róg przeciw Wiśle, atak Pogoni paruje Wiśniewski, strzał Reymana w poprzeczkę. Róg przeciw Pogoni, zamieszanie pod bramką, z czego korzysta Kowalski i w 13 min. strzela czwartą i ostatnią bramkę dla Wisły. I podobnie jak przed pauzą rzut wolny przeciw gościom w 2 min., potem centra Słoneckiego, Kuchar głową kieruje piłkę do bramki, bramkarz odbija słabo pięścią, a Bacz pewnie strzela. 4:2. Burza oklasków i zachęcające dla Pogoni okrzyki widzów. Tempo przybiera na sile, gra ostra. Róg dla Wisły, przewaga Pogoni wzrasta stale, atak na bramkę Wisły, aut bramkowy, lecz sędzia dyktuje rzut z rogu. Po chwili na protest Wiśniewskiego zmienia swą decyzję! Bacz dostaje piłkę na spalonym, Wiśniewskiemu przeszkadza Gieras i Pogoń zdobywa trzecią bramkę w 22 min. Działa to na drużynę lwowską podniecająco, na Wisłę przeciwnie i inicjatywa pozostaje zupełnie w ręku Pogoni. Wypad Słoneckiego — centra — Wójcik podaje Baczowi, który z miejsca pewnie strzela. 4:4 w 27 min. Lecz teraz obie obrony zebrały swe siły, i mimo bezustannych obustronnych ataków rezultat pozostaje do końca bez zmiany. Rzuty z rogu 6:3 dla Pogoni. Sędziował p, Boder słabo, myląc się w swych orzeczeniach.

Drużyna Wisły zawiodła w obronie (Kaczor i Gieras). Sliwa pracował najlepiej lecz nie mógł sam podołać. Wiśniewski gra z wielką rutyną. W napadzie bardzo dobry Kowalski i Reyman, strzały pierwszego były nie do obronienia, natomiast drugi nie pokazał swych „bomb“. Skrzydła słabsze. W ataku błędem było za dalekie wypuszczanie piłki, która padała łupem obrońców Pogoni, zaś obrona nie rozdzieliła należycie ról i nie pilnowała przebojowców Pogoni. Drużyna cała grała bardzo ładnie w pierwszej połowie, wykazała dobrą orjentację i technikę, gra też jej podobała się bardzo. Lecz po pauzie obraz się zmienił, drużyna nie wytrzymała tempa, zaś Pogoń mimo że groziła jej poważna klęska, zebrała swe siły i okazawszy kolosalną ambicję i chęć zwycięstwa, wykorzystała wszystkie ujemne strony przeciwnika, doprowadzając zasłużenie do końcowego wyniku. U lwowskiej drużyny dopiero po pauzie wystąpiły jej zalety, zwłaszcza napad wprost błyskawicznie pracował. Piłka nie zatrzymywała się ani chwili, każde podanie dobrze obliczone. Do gry napadu dostroiła się tym razem i pomoc, wytrzymując forsowne tempo i grając ofenzywnie. Obrona, zwłaszcza Olearczyk, spełniła swe zadanie. Najlepszy w drużynie Bacz wykazał wysoką technikę, celowość posunięć, szybką orjentację. Dzielnie współpracowali z nim Kuchar i dobry w tym dniu Słonecki. Haczewski bronił spokojnie, choć zawinił niepotrzebnym wybiegiem trzecią bramkę, Grą swą przy-

pomniała Pogoń zawody z Eintrachtem i wzbudziła na dzień następny wielkie zainteresowanie.

Zawody Cracovia—Pogoń będą bezwzględnie bardzo ciekawe; choć gościom brak Kałuży, to jednak obie obrony będą miały ciężkie zadanie. Czarni mogą stawić czoło Wiśle, obrona ich jest dobrą, rezultat zależy od gry napadu.

Zeter.

1 lipca. **Wisła—Czarni 2:1 (2:0).**

Cracovia—Pogoń 2:1 (1:0).

(Recenzje w następnym numerze.)

Przemyśl.

1 lipca. **Polonia—Legia** (Warszawa) **2:0 (0:0).**

29 czerwca. **Hasmonea** (Lwów)—**Hagibor 4:0 (1:0).**

Polonia II—Czuwaj 3;2 (0;2).

Stryj.

29 czerwca. **Legia** (Warszawa)—**Pogoń 2:2.**

Tarnopol.

29 czerwca. **Kresy—Biali** (Lwów) **4:2 (4:0).**

Sambor.

29 czerwca. **Korona I—A. Z. S.** (Lwów) **1:1 (0:1).**

1 lipca. **Korona II—Czarni I** (Drohobycz) **5:1 (2;0).**

Okręg łódzki.

Łódź.

Na ostatniem posiedzeniu ŁZOPN-u rozstrzygnięto ostatecznie sprawę mistrzostwa kl. B, i przyznano je mimo wszystko 31 p. S. K. który, jak się okazało, miał równą ilość punktów z Siłą, lepszy jednak stosunek bramek. Mistrzostwa kl. C dobiegają już do końca, przyczem należy zanotować dobrą frekwencję publiczności na zawodach tej klasy (nierzadko 1500 widzów). ŁKS. mistrz Łodzi, bawił w Warszawie, grając z Polonią i ponosząc niesłychaną od roku w dziejach klubu tego klęskę (6:2). Rewanż powyższych drużyn wzbudził dlatego zrozumiałą sensację, jednak Polonia odmówiła przybycia w ostatniej chwili mimo, że już ogłoszono zawody. Odbyły się natomiast zawody krakowskiej Jutrzenki.

30 czerwca. **Jutrzenka—Ł. T. S. G. 1:1 (1:1)**

Dobry skład Jutrzenki oraz gra tej drużyny we wstępnych 15 minutach, pozwalały przypuszczać, że drużyna krakowska wyjdzie ze spotkania tego z innym rezultatem. Jutrzenka jednak w drugiej połowie gry przedstawiała (szczególnie atak) nie ten sam zespół, a krakowianie mogą być zupełnie zadowoleni z końcowego rezultatu. W 3' minucie gry po strzale z lewej strony ataku na bramkę, pakuje piłkę prawy łącznik Jutrzenki zdecydowanie w siatkę. ŁTSG. nie może się oswoić z wiedeńskiemi spalonemi Jutrzenki, a jedynie doskonały przebojowiec Herbstreich próbuje dość często solo zrobić remisowego goala. Tempo b. ostre. Gra jak o mistrzostwo, przejął się też tą atmosferą p. Dietel i usunął w drugiej połowie gry Pogodzińskiego z ŁTSG. z placu, za dość drobne przewinienie — kara zbyt surowa. Jeden z ostrych, udatnie przeprowadzonych ataków ŁTSG. kończy się w 44' pierwszej połowy bramką zdobytą z najbliższej odległości. Druga połowa gry jest już wprost brutalna z obu stron. ŁTSG. ma minutami przewagę, której nie pozwala wykorzystać doskonała obrona Jutrzenki (szczególnie Klotz), oraz Meller, broniący umiejętnie swojej świątyni. Atak Jutrzenki pracuje kulawo prócz Strumpfnera i Krumholca, a pomimo ofiarnej gry pomocy szczególnie środka, nie kleją się napady krakowian. Klotz II nie jest w stanie oddać ani jednej owocnej centry, a jego współpartner z obrony Klotz I wyraził się zresztą zupełnie słusznie, że nie wie komu podawać piłki. Sędzia p. Dietel.

1 lipca. **Turyści—Jutrzenka 3:1.**

Turyści poprawiają ostatnio swą formę. Jutrzenka wystąpiła w nieco zmienionym składzie. U Turystów doskonały bramkarz Warmiński, a ładną bramkę zdobyli Zecer i Frydmann. Publiczności około 3000, z powodu braku meczu konkurencyjnego.

K. Dom.

Warta we Francji (Alzacji).

Z okazji uroczystości ku czci Pasteera zaproszoną została Warta za przyczyną konsula polskiego w Strassburgu na zawody do Haguenau i Strassburga. Dalsze mecze (Nancy Paryż) były w planie, jednak Warta propozycji nie akceptowała z powodu oczekiwanego przyjazdu Vasas'u do Poznania. Niestety Vasas nie przyjechał, a Warta niepotrzebnie spieszyła z powrotem.

Warta doznała przez cały czas pobytu w Alzacji gorącego i serdecznego przyjęcia. Miasta dekorowane flagami polskiemi, przy wejściu drużyny na boisko orkiestra odegrała „Mazurek Dąbrowskiego", publiczność witała Wartę owacyjnie i również gorąco oklaskiwała wchodzącą na boisko drużynę.

Haguenau.

23 czerwca **Repr. Bischwiller-Haguenau—Warta 1:6 (1:4)**

Warta: Zasada; Olszewski, Celler; Janicki, Kosicki, Spojda; Niziński, Einbacher, Staliński, Przybysz, Dabert.

O zawodach tych pisze „Strassburger Neueste Nachrichten":

Grę rozpoczyna podprefekt p. Lesloc i natychmiast goszczą polacy przebojem pod bramkę gospodarzy. W 4' pada pierwsza bramka dla gości. W pięć minut potem druga. Teraz dopiero otrząsają się gracze reprezentacji z podziwu i nacierają energicznie, kilka dobrych szans pozostaje jednak, niewykorzystanych bądźto przez za długie driblowania, bądź też dla tego, że miejscowi nie mają szczęścia, a obrona polaków stoi na wyżynie swego zadania, tworząc klasę dla siebie. W 20' strzela Warta trzecią bramkę, poczem Waldrer bije honorową bramkę dla reprezentacji po rzucie z rogu. Rozpoczęciem od środka inscenizuje Warta przepiękny przebój i czwarta bramka pada.

Po przerwie ma Warta w dalszym ciągu inicjatywę po swojej stronie i robi w 5' piątą bramkę. Miejscowi nacierają teraz niebezpiecznie, jednak tyłów Warty pokonać nie mogą, a bramkarz gości broni kilkakrotnie brawurowo. Pod koniec gry zdobywa się Warta jeszcze na ostatni wysiłek i na 10 minut przed końcem uzyskuje jeszcze szóstą bramkę.

O drużynie polaków jest mało do powiedzenia, ale mówić o niej można tylko dobrze. Drużyna Warty to zespół jednem słowem „doskonały". Każdy z graczy na swojem miejscu, technika i kombinacja wielka (grossartig), nader dodatnie wrażenie robiła wspaniała kombinacja „trójkątem".

Drużyna reprezentacyjna zasługuje na słowa pochwały. Obrona mniej dobra. Lewe skrzydło nie dopisało zwłaszcza do przerwy. Waldrer na środku napadu, bracia Lieb na prawem skrzydle napadu, Deutschmann i Majer w pomocy byli doskonałymi. Drużyna miejscowych wobec pokazanej ładnej gry na tak wysoką porażkę nie zasłużyła. Sędzia p. Feuerbach (F. C. Bischwiller) wywiązał się ze swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu.

Strassburg.

24 czerwca. **Reprezentacja Strassburga—Warta 0:3 (0;0)**

„Strassburger Neueste Nachrichten" piszą:

Rzadko kiedy mieliśmy sposobność oglądania jedenastki footballowej jednolitszej („homogenere") niż Warta ją reprezentuje. Warta jest drużyną technicznie wysoko stojącą posiadającą wszystkie słabości drużyn polskich. Zaden gracz nie wybija się jako jednostka, za to jest cała drużyna jednolita („kompaks"), która przedostaje się stale piękną kombinacją pod bramkę przeciwnika. Reprezentacja była osłabioną przez wstawienie licznych rezerw. Dzielny opór miejscowych uchronił ich od większej porażki.

Skład drużyn: Warta: Zasada; Olszewski, Nowicki; (faktycznie grali na obronie Olszewski Celler); Janicki, Kosicki, Spojda; Niziński, Einbacher, Staliński, Przybysz, Dabert.

Reprezentacja: Meyer; Bongard, Affenberger; Scheider, Wyss, Hügel; Frentzel, Stiefvater, Gross, Seiler, Schaffer.

Warta pozostawiła po sobie wrażenie jaknajlepsze, Jedyny błąd tej drużyny, to może hyperkombinacja pod bramką przeciwnika. Każdy gracz zna dokładnie swoją rolę. Drużyna jako całość wspaniała. Reprezentacja nie zadowoliła. Meyer w bramce był b. dobry. Obrona dosyć słaba. Affenberger lepszy niż Bongard. W pomocy wybijał się Wyss. Napad za miękki; trójka wewnętrzna nie dochodziła wcale do głosu. Najlepszym w napadzie Gross i Seiler.

„Kicker" (Stuttgart) donosi: W a r t a (Polska) zwyciężyła C i g o g n e w Strassburgu 3:0. Polacy sprawili jaknajmilszą niespodziankę; ogólna opinja głosi, że Warta była jedną z najlepszych drużyn, jakie dotychczas gościły w Alzacji. U strassburczyków podobali się jedynie back Wyss i Meyer w bramce, podczas gdy reszta graczy grała nie nadzwyczajnie; właściwie mogli Polacy wygrać o wiele wyższym stosunkiem bramek, aniżeli się to stało.

Okręg poznański.

Poznań.

24 czerwca. **Pogoń—Union (Łódź).**

Zawody te nie przyszły do skutku z powodu zerwania umowy przez Union, który uważał za stosowniejsze wyjechać do Warszawy na spotkanie z Polonią z powodu nieprzybycia Vasasu. Napiętnować należy takie postępowanie jako wysoce niesportowe. Odbyły się wobec tego zawody

Pogoń—Unja 4:1,

w której Pogoń górowała nad swoim przeciwnikiem, a której to walce przypatrywała się wielka ilość publiczności.

24 czerwca. **Posnania—28 p. S. K. Łódź 5:2.**

29 czerwca. **Warta jun.—Korona 5:0.**

1 lipca. **Warta—Unja 12:1 (4:0).**

Protestowy mecz o mistrzostwo klasy A. Boisko Warty. Unja bez Malskiego i Bestońskiego, Warta bez Cellera.

1 lipca. **Warta II.—Sparta 6:2 (3:1).**

Starołęka.

23 czerwca. **Warta II.—Uranja 3:0.**

Chodzież.

23 czerwca. **Noteć—Warta II. 3:3.**

23 czerwca. **Uranja—Pogoń II. 9:2.** *E. Sz.*

Okręg krakowski

Kraków.

24 czerwca. **K. S. Stella—K. S. Polonia 1:0.**

Bielsko.

B. B. S. V.—Sturm 1:0. Mistrz. kl. A.

Sturm przechodzi ostatecznie do kl. B.

24 czerwca. **Koszarawa** (Zywiec)—**Sturm III. 5:0 (0:0).** Mistrzostwo kl. C.

Tarnów.

29 maja. **Tarnovia—Samson 4:1.**

Tarnovia z 3, Samson z 4 rezerwowymi. Mecz ten to ostatnia walka o mistrzostwo tut. kl. B. Tarnovia dziwnie dziś słaba, gniecie przez cały przeciąg gry przeciwnika, który tylko przebojami wydostaje się na jej połowę. U Samsonu beznadziejny Kamm, wywołujący swą bezcelową kopaniną salwy śmiechu wśród publiki; pod koniec gry sędzia wyklucza tego gracza. W obu drużynach nieźli bramkarze rezerwowi.

Mistrzem podokręgu tarnowskiego jest ponownie Tarnovia (punktów 11, bramek 18:4) po niej idą Resovia, Czarni z Jasła i Samson.

30 maja. **Amatorzy** (Kraków)—**Dror 1:0.**

Zawody towarzyskie. Amatorzy z 6 rezerwowymi.

Bochnia—Metal 5:0 (2:0).

Decydujący mecz o mistrzostwo. Zwycięstwo Bochni zbyt wysokie, zasłużone jednak bo Metal, szczególnie napad prócz Kozła, który grał dobrze, nie umie zupełnie biegać. W Bochni cała drużyna bardzo ofiarna, wyszczególnia się obrońca Reguła II. *M. R.*

Bochnia.

29 czerwca. **T. S. Bochnia—Jutrzenka II.** (Kraków) **2:1.**

Gra otwarta i ostra, chwilami brutalna ze strony gości. Goście zdobyli dla siebie bramkę z rzutu karnego. Sędzia p. Reguła miał dzień słaby.

Rzeszów.

Samson—Makkabi (Jasło) **2:1.** Mistrz. kl. C.

29 czerwca. **Resovia—Polonia** (Przemyśl) **1:3 (0:2).**

Resovia miała więcej z gry, jednak szczęście sprzyjało Polonii, a dobry bramkarz uchronił ją przynajmniej od wyrównania. Polonię cechował dobry start i przebój. Resovia za to więcej kombinowała. Gra interesująca. Sędziował p. Rutkowski. Rogów 6:4 dla Resovii.

1 lipca. **Resovia—Korona** (Sambor) **3:2 (3;0).**

Po raz pierwszy goszcząca w Rzeszowie Korona pozostawiła po sobie niemiłe wrażenie drużyny hałaśliwej i niedyscyplinowanej. Ustawiczne protesty przeciw orzeczeniom sędziego, przyczem protestuje nie jeden gracz lub kapitan, lecz cała in gremio drużyna, ciągłe grożenie zejściem z boiska doprowadziły do tego, że niezadowolona publiczność ostentacyjnie opuściła boisko przed końcem gry. Rogów 3:1. Sędziował p. Rutkowski.

Bar-Kochba—Wisłoka (Dębica) **5:0 (3:0).** *S.*

Żywiec.

29 czerwca. **T. S. Wisła komb.** (Kraków)—**Koszarawa 2:1 (1:1).**

Zawody przyjacielskie. — Gra od początku do końca bardzo interesująca. Pierwsza część należała do Koszarawy drugie zaś 25 minut do Wisły, pod koniec gry siły równe i gra w tem właśnie czasie najwięcej zajmująca. Nieszczęśliwe przestawienie graczy przyniosło Koszarawie klęskę. Dużo na przegraną wpłynęło brak kapitana drużyny Koszarawy Augustynowicza, który jest duszą i osią tejże drużyny. Sędzia z Bielska doskonały. Należy się również podziękowanie Wiśle, która prawie że za darmo do Zywca zjechała.

24 czerwca. **Soła—Piast** (Cieszyn) **2:1.**

Jasło.

16 czerwca **S. K. S.—Czarni II. 5:3 (3:1).**

17 czerwca. **Czarni komb.—Czarni** (Nowy Sącz) **3:0.**

24 czerwca. **Czarni II.—Pogrom** (Gorlice) **8:1.**

30 czerwca. **Krakowianka** (Kraków)—**Czarni 4:3.**

1 lipca. **Czarni—Krakowianka** (Kraków) **3:1.** *P.*

Nowy Sącz.

16 i 17 czerwca. **K. S. Sandecja—T. Z. S. Jutrzenka II.** (Kraków) **7:0 (4:0).**

24 czerwca **K. S. Resovia—K. S. Sandecja 1:1.**

Sanok.

24 czerwca. **K. S. 2 p. s. p.** (Sanok)—**Saf** (Ustrzyki) **1:1.**

Okręg toruński.

Toruń.

T. K. S.—Sokół 5:0.

T. K. S.—Powiwój (Grudziądz) **7:1.**

Ostatnie zawody o mistrzostwo Pomorza odbyły się dn. 24 czerwca między **T. K. S.** a **W. K. S.** z wynikiem **7:0** na korzyść T. K. S. Tytuł mistrza zdobył łatwo T. K. S., uzyskując wszystkie możliwe punkty ze stosunkiem bramek 38:4. Drugie miejsce zajął Sokół, trzecie W. K. S., na końcu znalazł się Powiwój z Grudziądza, który po zweryfikowaniu ostatnich zawodów o mistrzostwo przejdzie do klasy B.

Od 7—24 lipca wyjeżdża T. K. S. na tournee po Małopolsce.

1. lipca. **Warszawianka—T. K. S. 2:2.**

W niedzielę dnia 1 lipca rozegrał zawody towarzyskie T. K. S. z Warszawianką. Warszawianka okazała się drużyną o kompletnym braku kombinacji, kopie piłkę byle daleko od siebie, gracze krzyczą głośno na boisku na siebie i sędziego, denerwując swem zachowaniem przeciwnika. Nic też dziwnego, że niedzielne zawody były właściwie tylko kopaniną bezcelową. Gracze T. K. S. nie mogą się zdobyć na spokojną grę, a i zachowanie sędziego nie przyczyniało się do uspokojenia drużyn. Naogół T. K. S. miał silną przewagę, cyfrowo jej nie uwidocznił, z powodu zbytniego zdenerwowania. Do pauzy prowadzi T. K. S. 1:0. Po pauzie Warszawianka przez kilka minut ma przewagę i uzyskuje dzięki nieuwadze sędziego dwie bramki ze spalonych. Pod koniec zawodów T. K. S. wyrównuje z karnego. Z obu drużyn popisał się jedynie bramkarz Warszawianki, broniąc kilkanaście groźnych strzałów. *Inż. Wyrobisz.*

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Szwecja. Stockholm. Szwecja—Niemcy (międzypaństw.) 2:1. Bramki dla Szwecji zdobyli łącznicy bracia Dahl (Helsingborg I. F.). Gefle. Szwecja—Finlandja 5:4. Amatorzy (Wiedeń)—Komb. drużyna 8:0.

Norwegja. Szwajcarja—Norwegja 2:0 (rewanż). Christianja. Amatorzy (Wiedeń)—Trygg 6:2 (środa), Amatorzy—Lyn 2:0 (piątek). Drezno—Christianja (międzymiast.) 3:1.

Rumunja. Koloszwar. Czechosłowacja - Rumunja 6:0

Hiszpanja. Barcelona. F. C. Barcelona — Olympique (Paryż) 4:3.

Portugalja. Lizbona. Meteor VIII. (Praga)—Maritimo 4:3.

Austrja. Wiedeń. Rapid—MTK (Budapeszt) 5:4. Kuthan i Brandstätter mieli jubileusz (15 lat gry w pierwszej drużynie). Atzgersdorf—Szegedin AC (Węgry) 1:1, Wiener Neustadt — Szegedin AC 5:4. — Mistrzostwo: Admira—Wacker 3:2, Vienna—Simmering 3:1 (środa), Rapid—Vienna 5:2, Sportklub—W. A. C. 1:1, Admira—Hertha 2:1. Rudolfshügel — Hakoah 1:0, WAF.—Wacker 3:0, Simmering — Floridsdorf 0:0. Rapid został po raz ósmy (od r. 1911) mistrzem. Do klasy II. spadają Floridsdorf, WAC. i Rudolfshügel, w ich miejsce wchodzą Slovan i Ostmark. — W najbliższą niedzielę finał o puhar Sportklub—Wacker.

Jugosławja. Zagrzeb. Gradjański — Primorje (Lublana) 8:3. F. C. Freiburg (Niemcy)—Sparta 5:2.

Niemcy. Bad Kissingen. Stuttgarter Kickers—Grashoppers (Zurych) 9:0, Bayern (Monachium)—MTV. Fürth 4:1, Bayern—Stuttg. Kickers 3:2, MFV. Fürth—Grashoppers 3:0.

Wiadomości krajowe.

Po zawodach Cracovia—Pogoń gracze Wisły wbiegli na boisko i graczy Cracovii, swych starych, długoletnich rywali, znieśli na ramionach z boiska. Lwowianie ze zdumieniem patrzeli na ten piękny i szlachetny objaw patrjotyzmu lokalnego i zbratania sportowego, którego nikt się nie spodziewał.

AZS. Kraków pobił 1 lipca AZS. we Lwowie 1:0. Jedyna bramka padła z karnego. Tak więc trzy drużyny krakowskie zwyciężyły w jednym dniu we Lwowie różnicą jednej bramki.

Pogoń (Lwów) wyjechała na tournée do Jugosławji. Mistrzowi Polski w pierwszej jego dłuższej podróży zagranicznej życzymy powodzenia.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy“ Ska z ogr. por
Drukarnia „Sztuka“ w Krakowie, Sobieskiego 16